Nr. 173. We Lwowie, Piątek dnia 26. Maja 1871. **Rok X.**

Wychodzi codziennie o godz. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA	kwartalnie	3 złr. 75 centów	
	miesięcznie	1 „ 30 „	

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie	w państwie Austrjackiem	5 złr. — ct.
	do Prus i Rzeszy niemieckiej	4 talary 15 sgr.
	„ Szwecji i Danji	6 „
	„ Francji i Anglji	23 franków
	„ Włoch	20 „
	„ Belgji i Szwajcarji	18 „
	„ Turcji i księstw Naddun.	17 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU; na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogle, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

Tylko w jednej części wczorajszego wydania drukowane.

Boulogne 24. maja. Zarządzono wielkie ostrożności policyjne dla wyłowienia chroniących się ucieczką powstańców paryskich. Koleje żelazne i gotowe do odjazdu okręty stoją pod najściślejszym dozorem.

Wiedeń 24. maja. Cesarza austrjackiego o mało że nie zabił wczoraj popołudniu w przejeździe koło jakiegoś budującego się domu spadający z rusztowania belek. Uratowała go tylko przytomność umysłu woźnicy.

Wersal 23. maja wieczór. Powstańcy bronią jeszcze plac de la Concorde z największą energią. Atak na Montmartre który się udał, kosztował Wersalczyków o wiele więcej ludzi niż powstańców.

(*Od prywatnych korespondentów.*)

Karlsbad 24. maja. Przybyli tu hrabiowie Wolkenstein i Brandeis; zamieszkali u hr. Bloomego i Leona Thuna. (Ma to być zapowiadany od dawna zjazd tak zwany ultramontańsko-feudalny).

Ems d. 24. maja. Caryca przybyła tu z czworgiem dzieci; zajechała do hotelu Beckera.

Florencja 24. maja. W Izbie niższej interpelowano z powodu postępowania posła francuzkiego w Rzymie, margr. Harcourt.

(*Z wiedeńskiego „Correspondenz Bureau“*)

Wersal 24. maja przed południem. Powstańcy podpalili Louvre, Tuillerje, pałac legii honorowej i ratusz; inne gmachy naftą pozlewane. Wojska nasze dotarły do następujących punktów: lewe skrzydło posunęło się aż po za Belleville, centrum aż do Luwru i Hal, prawe skrzydło do obserwatorjum.

Do dziś wieczora spodziewać się można zupełnego zgnębienia rokoszan.

Lwów d. 26. maja.

(Posiedzenie Izby posłów z 23. bm. — Sprawy bieżące.)

Na posiedzeniu Izby posłów d. 23., które niespodzianie skończyło się burzą, i które nam już po części z telegramów jest znane, odczytano między innemi petycję lwowskiej Izby handlowo przemysłowej względem utworzenia we Lwowie samoistnego sądu handlowego. Minister obrony krajowej, jen. Scholl odpowiedział na interpelację Pascotiniego, że przedłożenie wniosku do nowej ustawy o kwaterowaniu i alimentowaniu wojska spóźnione zostało przez rokowania z rządem węgierskim; główne zarysy jednak już są ułożone, i skoro wypracowane będą szczegóły, zostanie wniosek przedłożony. Przy rozprawach nad organizacją władz górniczych, uchwala komisja Izby, Bukowinę w sprawach górniczych poddać krakowskiemu urzędowi górniczemu z powodów geologicznych. Przeciw temu Schulz (z Bukowiny) wniósł, aby Bukowinę poddać urzędowi wiedeńskiemu, i poparł go ultracentrał Fux, który z nienawiści do Polaków, odwołał się tym razem do żądania kraju (Bukowiny) i rzekł między innemi: „Na Bukowinie językiem komunikacyjnym jest niemiecki, i nie należy zmuszać ludności do traktowania spraw swoich w Krakowie w języku polskim.“ Poseł Wajgel zbił dosadnie i Schulza i Fuxa, gdyż urzędnicy w Galicji są austrjackimi, a nie polskimi urzędnikami, i wykazał nieodpowiednią organizację władz górniczych w Galicji. Sprawozdawca Weeber poparł Wajgla, mianowicie podniósł, że o język chodzić tu nie może, bo i we Lwowie w drugiej instancji górniczej urzędują po niemiecku. Centraliści jednak tendencyjnie przyjęli wniosek Schulza. My dodamy, że dobrze się stało.

Co się następnie działo, opisuje nasz korespondent. Dla dokładności podamy koniec burzy, według sprawozdań półurzędowych:

Dep. dr. Smolka: Bynajmniej z wys prezydjum nie chcę się sprzeczać o to, czy wydział ten rzeczywiście ma się nazywać wydziałem konstytucyjnym czy nie, lecz chodzi o to, czy ma on prawo przedkładania Izbie adresu, gdyż nie można w tak ważnym przedmiocie tak niespodziewanie nachodzić Izby. W wydziale rzecz ta była znaną, i tak mówiono o niej, lecz wielu z nas wcale nic o niej nie słyszało (zaprzeczenie z lewicy). Wolno panom wierzyć lub nie. Jednak tak ważną sprawę zaraz jutro zamieszczać w drugim odczycie na porządek dzienny, a nie dopuścić do tego, aby się można zastanowić nad stanowiskiem, jakie wypadnie wobec tak ważnej sprawy zająć, tego robić, jak mi się zdaje, nie wolno. Dlatego wnoszę, aby obrady nad adresem odroczyć do przyszłego tygodnia.

Prezes Izby, odpowiadając na to, starał się wytłumaczyć swoje postępowanie co do zamieszczania przedmiotów na porządku dziennym, i oświadczył, że dyskusję nad adresem zamyśla umieścić na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego.

Dep. dr. Smolka: Ponieważ prezes wniósł, aby we czwartek o godzinie 1 odbyły się obrady nad adresem, chciałbym prosić, aby się to nie stało. Na czwartek zapowiedziane jest posiedzenie delegacyj; nie można wiedzieć, jak długo potrwa; nikt oznaczyć nie potrafi, czy się skończy o godzinie 12, 1 lub 2. Zresztą rozpoczynać tak ważną sprawę o godzinie 1, i prowadzić rozprawy, które, jak mniemam, kilka dni potrwać mogą, uważam za niewłaściwe. W każdym razie czas nawet do czwartku jest za krótki, aby się można zorjentować, jaką postawę w tak ważnej sprawie przybrać należy.

Powtarzam więc moją prośbę, aby obrady nad adresem nie nastąpiły przed wtorkiem.

Prezes odpowiada, że według regulaminu tylko porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia oznaczyć może, i przypomina wniosek Grossa: aby jutro podanie adresu do cesarza na porządku dziennym postawione zostało. Wniosek ten podany pod głosowanie, przyjęty został 72 głosami przeciw 59.

Dep. dr. Smolka: W skutku tej uchwały mniemam, że możemy sobie obecnie postawić pytanie, czy w ogóle weźmiemy udział w tych rozprawach, gdyż bylibyśmy zmuszeni brać udział w debacie, nie miawszy wprzód czasu rozważyć, jakie w tej kwestji mamy zająć stanowisko.

Dep. bar. Petrino: Zgadzam się zupełnie z oświadczeniem dra Smolki w imieniu moich przyjaciół politycznych, i mniemam, że najmniejszym względem, jaki winną jest większość mniejszości, jest pozostawienie jej czasu, aby uchwałę dojrzale mogła rozważyć.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Koniec opisanego powyżej posiedzenia Izby posłów doskonale odbija demoralizację w obozie centralistów. Nie dość, że mają numeryczną większość w Izbie — uciekają się jeszcze do gwałtów. Mniejsza by było o to, kiedy projekt adresu wytoczony będzie w Izbie—ale raz spróbowawszy tego gwałtu, i otrzymawszy sukces, spróbowaliby go centraliści w innych także, merytorycznie ważniejszych jeszcze sprawach. Tę okoliczność, zdaniem naszem, powinien był podnieść dr. Smolka. Nazajutrz cofnęli się na jeden dzień centraliści, ponieśli zatem klęskę, ale też anti-centraliści nic nie wygrali. Należało zmusić Grossów, Herbstów, i t. d., aby Izba najprzód zadecydowała, czy trzeba wnieść adres, i aby w danym razie sprawę tę jakiej komisji poruczyła, albo w myśl dr. Costy, wniosek adresowy, przez samozwańczą komisję wniesiony, traktowała jako partykularny wniosek hr. Kuenburga i towarzyszy. W samą rdzeń rzeczy trafił jednak dr. Czerkawski, żądając, aby wprzódy wniesiono budżet. Należało lepiej przyprzeć centralistów, aby zdemaskowano ich, że zamiast załatwiać sprawy, całe państwo, wszystkie stronnictwa zarówno obchodzące, wichrzą tylko pomysłami partykularnemi. Co dokazała nasza delegacja zwleczeniem takiem, jakie nastąpiło, rozpraw adresowych — to się chyba dopiero okaże. Taksamo dopiero musi się okazać, dlaczego rząd nalegał na Polaków i prawe centrum, aby nie opuścili Izby podczas rozpraw adresowych, i zdekompletowawszy ją tym sposobem, nie rozcięli całej tej brudnej sprawki. Na wieczornej konferencji centralistów dnia 23. miano wprawdzie uchwalić odrzucenie budżetu w razie, gdyby z powodu adresu Polacy i prawe centrum zdekompletowali Izbę — ale czy to prawda? I co to mogło szkodzić rządowi?

Pisma węgierskie nielitościwie chłoszczą całą sprawkę adresową. Adres nazywają przerażająco ubogim na duchu i nie wróżą mu żadnego skutku. Wykazują z niego, że stara lewica wraz z Herbstem, który w r. 1865 nie mógł się dość napiorunować przeciw Lasserowi, dzisiaj oddała się w jego ręce i jak zbawienia pragnie, aby Lasser został ministrem.

D. 23. w południe przyjmował N. Pan w sali tronowej członków delegacji sejmu węgierskiego. Prezes tejże delegacji hr. Majlath przemówił następnie:

„Wasza c. i k. apost. Mości! Najłaskawszy panie! Posłuszni Najwyższemu rozkazowi Waszej ces. Mości, zgromadziliśmy się tutaj, aby w myśl art. 12 ustawy z r. 1867 obradować nad sprawami wspólnemi. Zanim przystąpimy do spełnienia tego nader ważnego zadania, uważamy za konieczny nasz obowiązek złożyć waszej ces. Mości hołd niezłomnego przywiązania, wierności tradycyjnej i pełnej uszanowania czci, a zarazem polecić się Najwyższej łasce i królewskim względom Waszej ces. Mości.“

Odpowiedź cesarza brzmi:

„Po krótkiej przerwie zwołałem delegacje dla podjęcia na nowo działalności konstytucyjnej. Te przeobrażenia organiczne, które wytknięto w celu utrwalenia powagi i bezpieczeństwa monarchii, wymagać będą i tym razem ze względu na swoją naturalną kolejność, Waszej pieczołowitości. Po waszej zawsze udowodnionej miłości ojczyzny będę mógł jak mniemam oczekiwać z zupełną pewnością, że z jednej strony weźmiecie pod rozwagę nieuniknione potrzeby monarchii, z drugiej zaś jej finansowe położenie, a to z bezstronną słusznością. Przyjmcie Panowie moje serdeczne pozdrowienie.“

O godzinie 2. po południu przyjmował znów N. Pan delegację austrjackiej Rady państwa. Na przemowę prezesa tejże delegacji p. Szmerlinga odpowiedział cesarz następnie:

„Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem zapewnienia o przywiązaniu, które mi Pan wyraziłeś w imieniu delegacji z Rady państwa. Jakkolwiek w położeniu monarchii na zewnątrz żadne nie zaszły zmiany, coby kazały się obawiać drażliwych zawikłań albo zagrażały pokojowi, w którego błogosławieństwach my wszyscy upatrujemy w równej mierze najdroższe dla nas dobro życia państwowego, wszelako niemniej ważne żądania stoją przed Wami i oczekują rozwiązania. Żywię zupełną pewność, że przystąpicie do prac Waszych z tem udowodnionem oddaniem się, z tą gorliwością patrjotyczną, które zapewniały Wam zawsze uzasadnione prawa do mojej wdzięczności i do uznania ojczyzny, i że tym sposobem interesa całej monarchii znajdą zaręczoną sobie na nowo najwierniejszą obronę i najskuteczniejszą pieczę. W tym duchu odpowiadam na Wasze powitanie z najserdeczniejszą ufnością i z całą cesarską życzliwością.“

Po przemówieniach N. Pana członkowie delegacyj przedstawionymi mu zostali przez prezesów ministerstw obu połów monarchii.

W kołach węgierskich księga czerwona nie bardzo zadowoliła. Prawda, że hr. Beust spełnił żądanie poprzedniej delegacji węgierskiej, i księga czerwona wyszła teraz bez wstępu — ale Węgrzy widzą w niej brak depesz najciekawszych, a to co do stosunków z Włochami i Rzymem, tudzież płaszczącej się noty p. Beusta do p. Bismarka w sprawie niemieckiej z czasów Bożego narodzenia. Centraliści zaś zamyślają robić hałas z powodu następującego. Kiedy się zanosiło w Przedlitawii na zniesienie konkordatu, chciał gabinet uprzedzić i ugłaskać Rzym. Bawił wtedy w Wiedniu na wyjezdnem do Rzymu Langrand-Dumonceau, słynny finansista, a jak się potem okazało, słynny oszust belgijski, który umiał uzyskać u papieża tytuł hrabi i wcisnął się do najbliższych sfer dworu wiedeńskiego. Otóż hr. Beust przez podwładnych prosił Langranda, aby podjął się owego ugłaskania Piusa IX. i Antonellego, za co ofiarowano mu do wyboru albo komandorję orderu św. Szczepana, albo wielką wstęgę orderu Franciszka Józefa. Polecono mu, aby w Rzymie zaręczył, że w Wiedniu nastąpi zmiana gabinetu, rządy absolutne i t. d. Tak tę sprawę przedstawiły pisma niemieckie w ostatnim czasie. *Wiener Abendpost* przyznaje, że proszono Langranda o pośrednictwo, ale zresztą ani poleceń ani przyrzeczeń nie dawano.

Centraliści delegacyjni ułożyli już sobie listę członków komisji finansowej, do której wpisali 20 swoich, a 4 Polaków — z konserwatystów Izby panów i z prawego centrum zaś nikogo. Ciekawiśmy, czy dopną swego. Między innymi wybrani p. Wodzicki na sekretarza, a p. Czerkawski na weryfikatora.

Z księgi czerwonej wykazała się ciekawa sprawka, że okręta Lloyda tryesteńskiego wożą niewolników, a nawet d. 18. września 1870 r. na pokładzie parowca „Jowisz“ Pers jeden sprzedawał dwóch murzynków. *Hoch deutsche Gemüthlichkeit, Tüchtigkeit und Ehrlichkeit!*

Nowa Presse obawia się, że rząd na serjo traktuje z Czechami. Palacky przybył d. 23. b. m. do Wiednia. — Moskiewski komitet panslawistyczny usiłuje pogodzić kilku przywódzców czeskich, którzy między sobą do skandalów doprowadzili i tym sposobem „kompromitują panslawizm.“ Pogodin wystosował do Palackiego drugi list o przyszłości Słowiańszczyzny.

Dawniej rząd węgierski wzbraniał w Kroacji obchodów w rocznicę zgonu Jelaczyca — tego roku sam wziął udział — ale daremnie. Kandydaci rządowi w 2. i 3. zagrzebskim okręgu wyborczym ujrzeli się zniewolonymi odstąpić od kandydatury i wezwać swoich zwolenników, aby nie brali udziału w wyborach. Wybory d. 23. wypadły w duchu narodowym; nazajutrz była iluminacja.

Częściowe odroczenie wyborów i zebrania sejmu kroackiego miało dla tego nastąpić, aby Pogranicze, które niebawem ma być sprowincjalizowane, mogło także być tam reprezentowane. Pytanie czy posłowie Pogranicza będą należeć do obozu rządowego.

Budżet Galicji w budżecie państwowym na rok 1871.

I.

Cały dochód w Przedlitawii na rok 1871 preliminowany jest według przecięcia z ostatnich lat trzech na **210,017.277** złr. (17,818.658 złr. jako dochód całej Przedlitawii a 192,198.619 złr. jako dochód w poszczególnych krajach po odtrąceniu 13 milionów jako kosztów wydanych na ściągnięcie go na administrację finansową.)

Wydatki na rok 1871 obliczone są na **261,302.376** złr. (mianowicie złr. 203,144.984 jako wydatki ogólne tak całej Przedlitawii jak i wspólne całego państwa, a 58,157.392 złr. jak wydatki, dotyczące poszczególnych krajów.)

W dochodach ogólnych całej Przedlitawii, wynoszących 17,818.658 złr. grają główną rolę cła (koło 14 milionów) i dochód ze sprzedaży własności państwowych.

Gdy dochód z poszczególnych krajów wynosi 192,198.619 złr., a wydatki na poszczególne kraje 58,157.392 złr., więc kraje poszczególne na opędzenie wydatków przyczyniają się kwotą ogólną 134,041.227 złr., a oprócz tego dochodem z ceł (koło 14 milionów) i z sprzedaży państwowej (około 4 milionów.)

Dochód z Galicji podług przecięcia budżetowego na rok 1871 wynosi złr. 22,403.863, a dodawszy do tego kwotę około 2 milionów, które stosunkowo Galicja nieść może z ceł do ogólnego jeszcze dochodu całego państwa — to dochód z Galicji wynosi do 24½ milionów złr.

Wydatki zaś, które państwo na Galicję jako poszczególny kraj ponosi, czynić mają na rok 1871 kwotę złr. w. a. **10,851.530.**

Mianowicie:

sprawy wewnętrzne	2,696.896	złr.
sądownictwo	2,647.627	„
obrona krajowa	2,078.404	„
wyznania i oświata	1,495.813	„
sprawy handlu	206.994	„
rolnictwo	129.256	„
pensje i zaopatrzenia	1,596.540	„
Razem	10,851.530	złr.

Uwaga. W tej sumie nieobjęte są jeszcze wydatki na administrację finansową Galicji w kwocie 2,129.115 złr.,

Teatr.

We Lwowie d. 24. maja 1871.

Dzisiaj wreszcie doczekaliśmy się dawno oczekiwanego występu pani Modrzejewskiej w roli tytułowej „Adrjanny Lecouvreur“. — Żadne już przeszkody nie stanęły w drodze; puściliśmy się tedy niecierpliwie w wędrówkę po schodkach i korytarzykach naszego Skarbkowskiego labiryntu, aby się dostać do krzeseł z trudnością uzyskanych.

Zapał, z jakim się ich dobijano, i zysk, jaki te przedstawienia panu Miłaszewskiemu przyniosą, są wymownem świadectwem, jak mocno nasza publiczność jest stęsknioną za jakimś pożywniejszym pokarmem, niż ten, jakim nas teatr nasz zwykle darzy.

Tak jest! śród ogólnej posuchy naszego literackiego i artystycznego życia jest przyjazd pierwszorzędnej w swym rodzaju artystki, zdarzeniem niemałej wagi, zdolnem odświeżyć i orzeźwić trochę zatęchłą atmosferę nadpełtwiańską. Nim jednakże przyjdę do dzisiejszego przedstawienia, nie mogę pominąć okazji zrobienia kilku uwag, jakie mi nasunęła zeszłoroczna bytność pani Modrzejewskiej w naszem mieście. Oto uważałem ku memu przerażeniu, jak demoralizującem dla smaku publiczności jest przestawanie na lichej plewie dramatycznej, stanowiącej jej chleb powszedni.

Gra pani Modrzejewskiej stała się za wysoką dla poziomu lwowskiego smaku. — Nie obrażajmy się tem może szorstkiem zdaniem, które będę starał się poprzeć dowodami. Obserwowałem zachowanie naszej publiczności w ciągu gry pani Modrzejewskiej. Otóż spostrzegłem, że ogół gry wywoływał zachwyt i uniesienie swoją całością i niezwykłością zjawiska podobnego na naszych deskach; ale dzięki eksperymentom p. Miłaszewskiego i tej dramatycznej szkoły, którą on reprezentuje, zatracił się w poczuciu ogółu zmysł odróżniania drobnych odcieni gry, stanowiących dopiero w połączeniu z całością wykończenie artystyczne, ale znamionujących właśnie głębokość psychologicznego studium i przejęcia się prawdą przedstawionego efektu. W chwilach, gdzie cieniowanie to u naszej artystki dochodziło najwyższego stopnia, był ogół naszej publiczności zimny i obojętny, a mówię tu nietylko o tej części publiczności teatralnej, która z największą uwagą śledzi i udziela sobie w ciągu najtragiczniejszych scen uwag o sukniach i kolczykach pani Modrzejewskiej, i porównuje je z podobnemi akcesorjami u pani Szymańskiej, ale nawet o tej, która i z pretensji i *de facto* reprezentuje wybór naszego towarzystwa.

A gdzież przyczyna tego zjawiska? Oto boję się, że nasza publiczność schodzi już na tę pochyłość estetycznego smaku, która potrzebuje jaskrawych kolorów; boję się, czy nie stajemy się podobnymi do tych sfer, które Göthe w swym wierszu „Der Chinese in Rom“ porównał z Chińczykiem, co przechadzając się po ulicach Rzymu, nie umie dojrzeć piękności w arcydziełach klasycznego stylu ale natomiast wolałby widzieć drewniane ściany, wycinane w cudackie esy i floresy, i naklejane złoconym papierem, a upstrzone w kolory krzyczące i jasne.

Jakkolwiek to może wywoła okrzyk oburzenia u pewnej części naszych miłośników Talii, ośmielę się powiedzieć, że najwyższym szczytem tego, co jeszcze u nas budzi godne i odpowiednie wartości pracy artystki zajęcie, są ucinki i filuterne grymasiki ś. p. Romany Popielówny. Osobistość czyli raczej osóbka ta swym naturalnym powabem i wdziękiem, będącym darem bożym, a nie zasługą artystki, przyczyniła się także do popsucia naszej publiczności. Miła grymaśnica zrobiła i nas grymaśnikami. Widzieliśmy ją np. w roli młodej panienki w „Starych kawalerach“, w roli, którą grała wyśmienicie pod względem naiwności zewnętrznej, ale grała bez wielkiego wytężenia, ot tak, jakby stary kawaler grał starego kawalera, zrzęda profesor równego sobie profesora, z nawyczki, ale bez głębszego, psychologicznego studjum.

W zeszłym roku pani Modrzejewska wystąpiła w tej samej roli, z grą przepysznie cieniowaną, od wstrząśnienia głowy w radości dziecinnej, do drżenia i lęku, gdy się czuje nie swoją w wężowej jamie starokawalerskiego mieszkania.

Wystąpiła — i nie znalazła uznania godnego swego przejęcia się tą rolą. — Prawda, że w grze pani Modrzejewskiej nie było tyle minek kapryśnych, kręcenia główką i tym podobnych miłych środeczków, ale zawsze tylko środeczków, które tak zawracały głowy naszemu parkietowi i balkonowi. Ale właśnie to zamiłowanie tych środeczków i drobnostek stanowi ten upadek smaku estetycznego, który nas czyni w części niewrażliwymi na grę prawdziwie wykończoną. — Gdzie tylko sztuczki znachodzą większy poklask niż sztuka, tam minął już perjod czystego kultu muzy, a dokąd to zjawisko na polu sztuki, idące w parze z analogicznemi zjawiskami w życiu prowadzi, jest najlepszym okazem Francja w zeszłorocznej, bogatej w frazesy, a ubogiej w prawdę kampanii. Wpływ sztuki na życie jest większy, niż się naszym politykom wydaje, co z swego trójnoga lekceważąco na te „komedje“ spoglądają, a zatracenie poczucia prawdziwego piękna mści się potem fatalnie i w innych zawodach publicznego życia.

W bieżącym roku widzieliśmy w tej mierze znakomity postęp. Mieliżbyśmy cudzą szkodą nauczeni — spoważnieć? — Oby! — Dość, że publiczność, witająca z zapałem ukochaną artystkę, z wielkim taktem umiała poznawać najwybitniejsze miejsca gry, i z większym jeszcze taktem pozwalała artystce wykończyć swą myśl, nie przerywając jej natrętnie, a zasypując ją dopiero następnie hucznemi oklaskami i gradem kwiatów.

Czas jednakże już i o dzisiejszem przedstawieniu coś powiedzieć. — Recenzent wi gry pani Modrzejewskiej dość podpisać wyrok i zdanie ogółu, który artystce hucznemi oklaskami dał oznaki swego najwyższego zadowolenia, gdyż taką jest siła prawdziwego piękna, a przeszłość nasza literacka i artystyczna tak głęboko umiała wpoić instynktowe jego poczucie w umysły ogółu, że i systematyczna szkoła arlekinady, w jakiej się od tylu lat obracamy, nie zdoła zniszczyć tej tradycji,.... może raczej obudzi tęsknotę za jej wznowieniem.

Nie możemy jednakże zataić, że wolelibyśmy widzieć owoce talentu artystki na innym przedmiocie, niż dzisiaj przedstawiany. Rozumiemy, że artystka dramatyczna z pewnem zadowoleniem występuje w sztuce, będącej jak gdyby hołdem, oddanym jej zawodowi, i obrazem życia artystki. Wszakże dla tego jedynie powodu zapewne p. Królikowski lubi „Dr. Robina,“ dającego możność w postaci Garricka uczcić aktora i rozwinąć całą skalę mimiki, wysypać cały arsenał zasobów dramatycznych artysty. Ale czyż osobie tak głęboko pojmującej Szekspira i Schillera, jak p. Modrz., mogłaby ujść uwaga, że dramata podobne, jak dzisiejsza tragedja wyrobu fabryki utworów dramatycznych pod firmą Scribe, Legouve et Comp., jest lichotą dramatyczną pierwszego rzędu, obfitującą we wszystkie naciągnięte sytuacje naprężonej intrygi, właściwej wyrobom tych szarlatanów dramatycznych, ale pozbawioną wszelkich zalet, cechujących dramat w pełnem tego słowa znaczeniu? Czyż w charakterze Maurycego de Saxe widzimy jedność, godność i konsekwencją? czy w przeprowadzeniu charakteru Adrjanny znajdziemy prawdę? Wierzę, że Adrjanna Lecouvreur daje pole do popisu w mimice, zmusza do okazywania zręczności każąc robić artystce ciągłe salto mortale z radości bez granic w bezdnię rozpaczy, z uniesienia w zwątpienie, z zwątpienia w nienaturalną ufność a z ufności znowu w rozczarowanie a z rozczarowania znowu w niewytłomaczone psychologicznie, nieprawdopodobne i nienaturalne zaufanie. Ale czyż dzieła wielkich dramatycznych pisarzy nie są dla znakomitych talentów daleko świetniejszą areną?

Powiedzmy raz waletę tej literaturze krzykactwa i tromtadracji francuzkiej, tym owocom orleanizmu i imperjalizmu francuzkiego, pisanym na sucho, na zimno, na zamówienie, bez przejęcia się ideą a dla uczynienia zadość frazesowi, bez prawdy i wiary w prawdę tego, co się stwarza, bez tych szlachetnych cierpień porodu, uświęcających cielesne i umysłowe owoce człowieczeństwa.

Rzućmy te elokubracje tych cyników, dzieci zgnilizny, znających prawdę, piękno i cnotę jedynie jako mary bez prawa egzystencji w świecie ich brudnej rzeczywistości i

gdyż takowa potrąconą jest już od dochodu z Galicji. Dochód ten ryczałtowo wynosi 24,532.978 złr.

Na ogólne więc wydatki państwa przyczyni się Galicja w r. 1871 jeszcze kwotą 11.552.333 złr. A gdyby od tego potrącić i sumę 2,625.000 złr., które skarb ogólny państwa płaci na indemnizację galicyjską, to jeszcze przyczyni się kwotą 8,927.333 złr., (a dodawszy do tego jeszcze 2 miliony z ceł, to kwotą około 13 a względnie 11 milionów złr.)

Porównaćby nam w tem miejscu potrzeba, ile przynosza dochodu inne kraje przedlitawskie, ile wydatku na nie idzie i jaką kwotą przyczyniają się do ogólnych wydatków państwa. Lecz w tem porównaniu pominąć musimy kwotę z ceł i sprzedaży własności jako ogólny dochód państwa wymienioną.

Austrja dolna: Dochód 51,880.971 złr. Wydatki 9,967.979 złr. Przyczynia się do ogólnych wydatków 41,912.992 złr.

Austrja górna: dochód 12,216.755 złr., wydatki 2,435.329 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 9,781.426 złr.

Salcburg dochód 2,597.622 złr., wydatki 947 075 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 1,650.547 złr.

Styrja dochód 10,411.747 złr., wydatki 3,871.098 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 6,840.649 złr.

Karyntja dochód 2,265.084 złr., wydatki 1,122.933 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 1,142.151 złr.

Kraina dochód 2,229.646 złr., wydatki 1,525.741 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 693.905 złr.

Triest i Wybrzeże dochód złr. 5,967.779, wydatki 2,333.787 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków złr. 3.633.992.

Tyrol i Vorarlberg dochód złr. 5,302.503, wydatki 3,955.083 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 1,347.420 złr.

Czechy dochód 50,706.560 złr., wydatki 11,435.637 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 39,270.823 złr.

Morawa dochód 19,589.157 złr., wydatki 3,550.045 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 16,039.112 złr.

Szląsk dochód 4,395.801 złr., wydatki 985.348 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 3,410.453 złr.

Galicja dochód 22,403.863 złr., wydatki 10,851.530 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 11,552.333 złr., albo potrącając i płaconą ze skarbu państwa indemnizację: dochód 22,403.863 złr., wydatki 13,456.230 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 8,927.333 złr.

Bukowina dochód 1,718.606 złr., wydatki 1,373.379 złr., przyczynia się do ogólnych wydatków 345.227 złr.

Dalmacja dochód 1,068.266 złr., wydatki 2,023.069 złr., państwo więc dopłaca jeszcze rocznie 954.803 złr.

Przejdźmy teraz szczegółowo każdą z pojedynczych rubryk, z wydatków poszczegółowych na Galicję.

A. Sprawy wewnętrzne.

Administracja czyli sprawy wewnętrzne kosztować mają na rok 1871 2,696 896 zł.

Z tej kwoty idzie 1) na zarząd polityczny 1,215.107 złr.
„ 2) na policję 118.564 „
„ 3) na urzęda budownicze 216.566 „
„ 4) na drogi i mosty 891.551 „
„ 5) budowle wodne 255.108 „
Razem 2,696.896 złr.

W tej jednak kwocie jest nadzwyczajnego wydatku tylko na rok 1871 369.502 złr.

tak że zwykły budżet na zarząd polityczny wynosi 2,327.394 „

ad 1) zarząd polityczny.

Pensje urzędników i dodatki zwyczajne 515.030, najzwyczajne 44.680 — razem 559.710 złr.
Djety i pauszalja zwyczajne 228.007, nadzwyczajne 25.181 — razem 253.188 „
Pomoc (djurniści) 19.500 „
Najmy lokaliów i urządzenia 92.577 „
Służba zdrowia zwyczajne 70.640, nadzwyczajna 12.000 — razem 82640 „
Zaraza bydła 200.000 „
Dotacja szpitalu lwowskiego i teatru niemieckiego 6 800 „
Nagrody i wynagrodzenia 15.550 „
Razem 1,229.965 złr.
Dochodu przy administracji 14 858 „
Wydatków do pokrycia 1,215.107 złr.

ad 2) policja.

Pensje i dodatki zwyczajne 72.520, nadzwyczajne 1.455 — razem 73.975 złr.
Wyręczenia i nagrody 12.676 „
Najmy lokalów i urządzenia 9.767 „
Cywilna służba bezpieczeństwa 16.223 „
Utrzymanie aresztantów 8.065 „
120.706 złr.
Własny dochód policji 2.142 „
118.564 złr.

ad 3) budownicze urzęda.

Pensje i wydatki zwyczajne 135.021, nadzwyczajne 263 — razem 135.284 „
Djety i pauszale zwyczajne 54.654, nadzwyczajne 12.445 — razem 67.099 „
Pomoc 12.655 „
Najmy i urządzenia 1.533 „
216.566 złr.

ad 4) drogi i mosty.

Dostawa szutru 425.000 złr.
Roboty około dróg i mostów 200.000 „
Odrzucanie śniegów 20.000 „
Budowle do wykonania 7.000 „
Służba drogowa 142.360 „
Narzędzia drogowe 5.400 „
Odkupiowanie gruntów 4.920 „
Różne wydatki 8.293 „
Na budowę nowych dróg i mostów jako nadzwyczajny wydatek 81.778 „
Razem wydatek 894.751 złr.
Dochód własny 3.200 „
Do pokrycia w r. 1871 891.551 złr.

ad 5) budowle wodne.

Utrzymanie istniejących 45.000 złr.
Budowanie nowych 207.200 „
Służba 3.708 „
Narzędzie 600 „
Różne wydatki 1.800 „
258.308 złr.
Dochód własny 3.200 „
Do pokrycia w r. 1871 255.108 złr.

W następnym artykule przejdziemy do zarządu innych ministerstw w Galicji a mianowicie do budżetu na sądownictwo w Galicji.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 23. maja.

= Nadzwyczajnie zajmującem było dzisiejsze posiedzenie Izby niższej. Nikt nie myślał, że się zanosi na burzę, kto się przysłuchiwał rozprawom parlamentarnym od początku do końca niemal posiedzenia, i widział, jak się załatwiają spokojnie sprawy bieżące. Przemawiali ministrowie obrony krajowej i handlu, zabierali głos niektórzy mowcy; posiedzenie musiało być skrócone, bo była zapowiedziana recepcja w burgu delegacji węgierskiej i przedlitawskiej (pierwszej o godzinie 12tej, drugiej o 2ej). Każdy więc zrozumiał, dlaczego prezydent Izby, p. Hopfen, zamknął już o w pół do 1szej posiedzenie i zwykłym trybem zabrał się od odczytania spraw przyszłego posiedzenia. Dodać wypada (gdyż to do wyświecenia rzeczy posłuży), że następne posiedzenie Izby naznaczone zostało na dzień jutrzejszy. Odczytuje p. Hopfen jak zwykle prędko — tym razem wydaje mi się, że pytluje — przedmioty przezeń postawione na porządek dzienny posiedzenia jutrzejszego i tu natrafia na opozycję, nie formalistyczną, ale w całem znaczeniu prawidłową.

Gross bowiem wniósł, aby na jutrzejszem posiedzeniu przyszedł pod obrady adres wydziału konstytucyjnego i to przed wszystkiemi innemi sprawami, nawet przed odczytaniem petycyj.

Pokazało się od razu, że przemycenie towaru podejrzanego, za jaki uważany w tym razie adres do tronu Herbsta i spółki nie uda się z łatwością, bo sprzeciwiać się będą strażnicy praw swoich i ogólnych. Nastąpiło ogólne wzburzenie; czuć można było jakby prąd elektryczny, że się zanosi na burzę.

Posłowie na pół rozprószeni po Izbie w mgnieniu oka pozajmywali swe miejsca. Zabrał głos pierwszy dr. Costa, Słowieniec z Krainy. Nie głębokie, ale zrozumiałe były jego wywody; zawsze sprawia przyjemne wrażenie, powiedziałbym psychiczne na słuchaczach ten rodzaj ciepła przekonania, które przejmuje południowców. Zakonstatował, że „zna Wydziały wysadzone przez Izbę: jeden do galicyjskiej sprawy, drugi do przedłożenia rządowego o inicjatywie sejmów Ostatni przedmiot załatwiony, pierwszy jest jeszcze w toku. Ale nie znam Wydziału, któremuby Izba poleciła wyrobić adres do tronu. Ci panowie, powiada, którym się stosowną wydaje podobna manifestacja, mogą podług regulaminu Izby postawić wniosek odpowiedni, i mogą być pewni, iż nikt się nie sprzeciwi ich prawnym żądaniom, aby rzecz wziętą była pod rozwagę; ale tego nie pojmuję, zkąd oni sobie roszczą prawo przemawiania w imieniu Wydziału adresowego, którego niema w rzeczywistości."

Prezydent Hopfen zna doskonale praktyki parlamentaryzmu tutejszego; pamięta on, jak od prezydenta Heina począwszy (którego Niemcy trafnie nazwali *grober Klotz*) do dziś dnia byle być popartym przez hałaśliwą lewicę i galerję, złożoną na pół z reporterów dzienników centralistycznych, a na pół służbę handlową, która od 12ej do 2ej swoją wiedzę tu darmo zaostrza, (a prawie bezwzględnie rasy semickiej) można sobie pozwolić różnych zboczeń od reguł i prawa pisanego, i prawa tego, które nie pisane, ale nazywa się *decorum*.

Prezydent Hopfen więc krótko i węzłowato odpowiedział, że sam zna regulamin, wie, co się należy, co prawne; niema zatem wątpliwości, że ta sprawa może być postawioną na porządku dziennym. Co też uczynił, i postanowienie prezydenta bez względu na jakiekolwiek objekcje zostanie utrzymane!

Tym ostracyzmem niepolitycznym, źle obrachowanym co do następstw, prezydent Hopfen rozgorączkował formalnie prawicę.

Poseł Czerkawski bardzo stosowne zrobił zapytanie, dlaczego wydział finansowy nie przedłożył budżetu, kiedy ten już załatwiony w komisji. To znaczy, że sprawa budżetowa, która jest gotową od dziesięciu dni, i przedłożoną by być powinna w Izbie — z umysłu przewleka się, byle wnieść faworytalny u Niemców przedmiot, t. j. adres, dopiero przedwczoraj ułożony.

Plener, przewodniczący wydziału finansowego, który mimochodem mówiąc biegał na prawą stronę i domagał się u naszych, by nie dotykali kwestji budżetowej — odpowiedział ni to ni owo, że potrzebne były korektury, zmiany i t. p. wymówki.

Przemawiał także br. Kotz, którego wiernokonstytucyjni niewiedzieć dlaczego, zawsze zakrzykują; on zaś zawsze zdrowe zdanie wypowiada. Prawie zawsze to samo, ale prawda, co mówi; np. że ci, którzy rej wodzą w parlamencie, są właściwie mniejszością, że ludność wcale inne ma przekonania o rzeczach, inne potrzeby, jak koryfeusze raj hsratowi. — Prezydent prawie zawsze go karci, czasem przywołuje do porządku — nie dziw, że teraz znalazł w jego mowie jakąś usterkę parlamentarną.

Najdobitniejszą mowę miał Smolka.

Powiada, że przyjmując dyskusję nad adresem, nie może się zgodzić na tak nieparlamentarną metodę napastniczego traktowania rzeczy nader ważnej. Dziś nie każdy zna treść adresu, mało kto sobie wyrobił o nim zdanie; jakże jutro ma być sędzią w sprawie, której dokładnie nie zna? — Ze względów więc nie politycznych, ale ze względów przyzwoitości, w całem znaczeniu utylitaryzmu, domaga się odroczenia dyskusji na kilka dni.

Trzy razy zabierał głos trzy razy dowodził jasno, że tylko tą drogą można dójść do porozumienia, jeśli sprawiedliwość będzie wymierzoną wszechstronnie... Nic nie pomogło, — 13 głosami zwyciężyli centraliści. — Smolka oświadczył, że taki stan rzeczy, jaki dziś stworzono, może towarzyszy jego spowodować do innej taktyki, i że może nie wezmą udziału w sprawach nad tą kwestją. (Podobne oświadczenie złożył Petrino w imieniu prawego centrum.)

Po posiedzeniu Smolka prywatnie wypowiedział Hopfenowi słowa prawdy: „I ja byłem prezydentem parlamentu, wiem, jak się ustanawia porządek dzienny — zawsze w porozumieniu z partjami — ale tak nigdy, aby stronnictwo wielkie bez potrzeby i tendencyjnie zrażać sobie i większości. To postanowienie prezesa wymierzone przeciw nam, i naturalnie musimy to czuć, i podług tego działać." — Hopfen tak był zaambarasowany, że nie umiał nic odpowiedzieć.

Francja.

Rewolucja paryzka kona w śmiertelnych konwulsjach. W chwili może, kiedy to piszemy, już na zgliszczach ratusza i Tuilerjów powiewa trójkolorowa chorągiew Francji.

Socjalizm paryzki upadł, zostawiając po sobie tylko ślady zniszczenia. Ludziom, którzy stali na czele prądu socjalnego brakło przedewszystkiem poważnego gruntu, brakło wiary w swoją sprawę i dlatego upaść musieli. Była to więc tylko wielka reklama socjalna, która Francję wiele kosztowała. Paryż za wiele, wyłącznie prawie zajmował się sobą samym, zamiast, żeby dobijać się liberalnych ustaw dla wszystkich miast Francji i tym sposobem wprawiwszy w ruch municypalny wszystkie miasta, połączyć je z sobą wspólnym interesem. Rozszerzenie swobód miejskich, zbyt ograniczonych do dzisiaj we Francji, byłoby wielką korzyścią dla niej, i tę korzyść zawdzięczałaby Francja Paryżowi, gdyby opór prowadzony był rozumnie, na wyraźnych, jasno określonych i praktycznych podstawach, a nie pod przewodnictwem okrzyku: vive le Commune! który miał najdowolniejsze znaczenie i więcej odstraszał, niż pociągał ku sobie.

W Wersalu tymczasem radość wielka, jak gdyby krew zwyciężonych przelana, nie była francuzką.

Na posiedzeniu Zgromadzenia narodowego rzekł Thiers: Sprawiedliwość, porządek i cywilizacja zwyciężyły, dzięki naszej dzielnej armii (oklaski jednogłośne.) Jenerałowie, oficerowie i żołnierze spełnili powinność swoją. Winszuje on armii, że przelewała krew odważnie dla spełnienia obowiązku; wykazuje potężną działalność artylerji, która pozwalała przyspieszyć roboty przeciw warowniom Issy, Vanves i przeciw murom miejskim. Nie liczyliśmy, rzekł Thiers, wkroczyć do Paryża przed dwoma lub trzema dniami, i to tylko kosztem dotkliwych wysileń i ofiar. Na szczęście, oszczędziliśmy sobie tej okrutnej konieczności. Wczoraj jenerał Douay przekonał się odbywszy rekonesans, że do Porte St. Cloud można się zbliżyć. Wkrótce potem armia jenerała Douay wkroczyła do Paryża i postąpiła aż do Arc de Triomphe. Równocześnie jenerał Ladmirault posunął się do lewego skrzydła i obsadził Avenue de la Grand Armée i Avenue de l'Arc de Triomphe, podczas kiedy jenerał Vinoy rozciągnął swoje siły aż do zetknięcia się z jenerałem Cissey, który opiera swoje lewe skrzydło o Montparnasse, a prawe o hotel inwalidów. Jenerał Clinchant wtargnął znów przez Faubourg St. Honore i dotarł aż do placu Nowej Opery. Tak stały rzeczy o godzinie 2. Mamy nadzieję, dodał Thiers, że Paryż wkrótce oddany będzie swojemu prawdziwemu panu, którym jest Francja. Thiers mówiąc o losie, jaki czeka powstańców, nadmienia, że prawa będą z całą siłą wykonywane. Z ustawą w ręku będziemy nieubłagani dla świętokradzców, którzy nie uszanowali ani własności prywatnej, ani pomników publicznych. Thiers dodał jeszcze, że wojsko morskie walczyło z równą energią i przywiązaniem, jak wojsko lądowe.

Jules Simon wnosi wniosek względem postawienia napowrót kolumny na placu Vendome z posągiem Francji na szczycie, tudzież wniosek względem wyporządzenia *chapelle expiatoire* (oklaski.) Izba uchwala nagłość tych wniosków. Cochery wnosi wotum podziękowania dla Thiersa i armii, że zasłużyli się dobrze ojczyźnie. (?) Wniosek przyjęty aklamacją. Thiers dziękuje Zgromadzeniu narodowemu i mówi, że to jest największa nagroda, jaką kiedykolwiek otrzymał.

Burząc kolumnę wendomską, komuna popełniła krzyczące barbarzyństwo; była to jednak strata do nagrodzenia, zniszczenie do naprawienia. Ostatnie telegramy mówią, iż Luwr oblany naftą, czeka tylko na płomień, który ma objąć i spopielić nagromadzone tam przez tyle wieków skarby sztuk. Jeżeli wiadomość nie jest tendencyjnem kłamstwem Wersalu, to czyn podobny byłby zbrodnią nietylko względem Francji, ale i względem całej ludzkości.

Wszelkie wiadomości, poprzedzające wkroczenie Wersalczyków do Paryża pozbawione są interesu. Co się dzieje z Dąbrowskim niewiadomo; najsprzeczniejsze o nim obiegają wieści. Miał zostać dyktatorem, miał być ranny, miał uchodzić z Paryża i Prusacy go jakoby nie przepuścili przez swoje linie.

Sądząc z przemowy Thiersa zdaje się, że odwet, który Wersal zechce brać na Paryżu, będzie dość krwawy. Tymczasem główni instygatorowie rewolucji Pyat, Grousset już zemknęli z Paryża i są w Brukseli. Nieśmiertelny Pyat zachowuje się na lepsze czasy dla Francji. Szlachetniejszych uwiężą i może rozstrzelają; krzykacze i nikczemni ujść pewno wszyscy zdołają.

— **Traktat pokojowy.** (Ciąg dalszy.)

Artykuły dodatkowe.

Art. 1. §. 1. Odtąd aż do wymiany ratyfikacji niniejszego traktatu rząd francuski korzystać będzie ze swego prawa wykupienia koncesji danej towarzystwu wschodniej kolei. Rząd niemiecki wejdzie w posiadanie wszystkich praw, jakie rząd francuski przez odkupienie koncesji nabędzie, o ile to dotyczy kolei już to ukończonych, już też rozpoczętych położonych w odstąpionych ziemiach.

§. 2. Do koncesji tej należą:

1) Wszelkie grunta, należące do pomienionego stowarzyszenia, jakkolwiek mają przeznaczenie, np. dworce, budynki stacyjne, szopy, warsztaty i magazyny, domki strażnicze itd.

2) Wszelkie do nich należące nieruchomości, jako to barjery, płoty itd.

3) Wszelkie materjały palne i zapasy wszelkiego rodzaju, ruchomości domowe, narzędzia w warsztatach i dworcach itd.

4) Sumy, które należą się towarzystwu wschodniej kolei, jako subwencje udzielane przez korporacje albo osoby prywatne, osiadłe w ziemiach odstąpionych.

§. 3. Wyłączony z tej cesji, jest materjał ruchowy. Rząd niemiecki zwróci rządowi francuskiemu część tego materjalu w ręku jego się znajdującą.

§. 4. Rząd francuski zobowiązuje się odstąpione koleje i wszystko co do nich należy, wobec państwa niemieckiego uwolnić od wszystkich pretensyj prawnych, jakieby osoby trzecie podnieść mogły, mianowicie od pretensyj wierzycieli obligacyjnych. Również zobowiązuje się w danym razie zastąpić je rząd niemiecki wobec reklamacji, któreby wierzyciele pomienionych kolei przeciw rządowi niemieckiemu podnieść mogli.

§. 5 Rząd francuski przyjmuje na siebie reklamacje, jakieby towarzystwo wschodniej kolei przeciw rządowi niemieckiemu, albo jego mandatarjuszom co do eksploatacji pomienionych kolei i co do używania przedmiotów w §. 2. dotkniętych, lub co do materjalu obrotowego, podnieść mogło.

Rząd niemiecki udzieli na żądanie rządowi francuskiemu wszelkich dokumentów i informacyj do skonstatowania faktów, na któreby pomienione reklamacje mogły się odwoływać.

§. 6. Rząd niemiecki wypłaci rządowi francuskiemu za odstąpienie praw własności, wymienionych w §§. 1. i 2. i jako remunerację za obowiązanie się rządu francuskiego w myśl §. 4. sumę trzysta dwadzieścia pięć mil. (325,000.000) franków.

Suma ta odciągnie się od kontrybucji wojennej, ustanowionej w artykule siódmym.

§. 7. Ze względu na sytuacją, która układowi pomiędzy towarzystwem Wschodniej kolei a król. wielkoksiążęcym rządem W. ks. Luksemburgskiego i towarzystwami kolei luksemburgskiej Wilhelma a francuską koleją wschodnią na dniu 5. grudnia 1868 zawartemu za podstawę służyła, a która stanowczo się zmieniła, tak że układy te nie mogą być do sytuacji przez §. 1. stworzonej zastosowanemi, oświadcza rząd niemiecki swą gotowość, że swej strony zaręczyć za prawa i ciężary, jakie skutkiem pomienionych układów dla towarzystwa wschodniej kolei powstały.

W razie, gdyby rząd francuski go zastąpił, bądźto przez wykupienie koncesji towarzystwa wschodniej kolei, bądź przez odrębną umowę względem praw skutkiem pomienionych układów przez towarzystwo nabytych, wtedy rząd francuski obowiązuje się odstąpić swe prawa w przeciągu sześciu tygodni bezpłatnie rządowi niemieckiemu.

W razie, gdyby pomieniona subrogacja nie miała przyjść do skutku, rząd francuski koncesje na linie należące towarzystwu wschodniej kolei a położone na terytorjum francuskiem tylko pod tym warunkiem udzielać będzie, że koncesjonowany nie będzie używał linii w W. ks. Luksemburgskiem położonych.

Art. 2. Rząd niemiecki proponuje 2 miliony franków za własność, jaką towarzystwo wschodniej kolei w części sieci posiada, która leży na terytorjum szwajcarskiem nad granicą Bazyler, jeżeli rząd francuzki postara się o przyzwolenie w przeciągu miesiąca.

Art. 3. Odstąpienie terytorjum pod Belfort, które rząd niemiecki w art. 1. niniejszego nkłada w zamian za uregulowanie granicy na zachód od Thionville proponuje, pomnoży się jeszcze o terytorjum następujących wsi: Rougemont, Leval, Petite Fontaine, Romagny, Félon,

---

dobre jedynie w powiastkach dla dzieci i dramatach *ad usum Delphini*.

Jeżeli nie możemy absolutnie, to odrzućmy je tam, gdzie mamy prawo wyboru a to zapewne p. Milaszewski pani Modrzejewskiej przyznał.

Oby się to stało tradycją naszych znakomitości dramatycznych! oby przeszło w ich ambicję, by mogły powiedzieć z Learem, że umieją być w każdym calu królami. Po co rozsypywać talent, dla okraszenia na jeden wieczór śmiecia? Czyż arcydzieła dramatyczne nie godniejsze podjęcia tego trudu? Prawda, że tam mniej pola do popisu w sztuczkach, ale za to rozleglejsze pole dla sztuki — tak, jak ją pojmował Göthe, gdy powiedział: *In der Beschränkung zeigt sich der Meister.* (Po umiarkowaniu poznać mistrza.) Oby te słowa życzliwe zyskały uznanie naszej ulubionej artystki, a wtedy może i inni współzawodnicy pójdą w jej ślady, może i inny gość warszawski przestanie wysypywać skarby swego talentu na takie beztreściwe cudackie monstra dramatyczne, jak np. „Burgrafowie" p. Wiktora Hugo. Zresztą sam talent naszej artystki powinienby ją do tego wyboru nakłonić.

Głos p. Modrzejewskiej na wskróś tragiczny, z pełni serca pochodzący, napróżno sili się okrasić długie, prozaiczne paplaniny francuzkich pseudotragików. Ani opowiadania ani rozmyślania te szablonowe nie są w stanie podnieść się na wysokość patosu dramatycznego, na jakiem stoi artystka. Pozostaną one zawsze nudnym i ckliwym balastem, obciążającym jej własny polot. Dlatego to deklamacja p. Modrzejewskiej daleko świetniej wypadała, gdzie miała za materjał cytaty z tragików francuzkich dawniejszej szkoły, jak Corneillea lub Racine'a. gdyż ci, choć sztywni i napuszyści, przynajmniej nie grzęźli w piasku dzisiejszej gładkiej, szablonowej, sypiącej oklepanemi komunałami prozy francuzkiej.

Dziwimy się, że artystce naszej nie przyszło jeszcze na myśl spróbować się w klasycznym dramacie. Bogdaj, czy to nie najwłaściwsze pole dla jej talentu. Jej umiarkowana gra, majestatyczność ruchów, gracja i powaga postawy, zastosowanej do każdej sceny, tak naturalna a tak posągowa dają jej warunki, a wznowienie tradycji gry p. Rachel Felix byłoby w przybliżeniu ideałem. Myśmy przynajmniej przy deklamacjach z klasyków francuzkich uczuwali to głębokie drżenie wzniosłego tragicznego nastroju, którego nowoczesne krwawe dramata mimo swej grozy i okropności nigdy nie wywołają *)

Mniej daleko przejęła nas gra uczuć w pierwszej połowie ostatniego aktu — a winą proza dramatu, proza w pomyśle, i proza w dykcji. A przecież artystka, która z tak głębokiem przejęciem odegrała Julię Szekspira dowiodła, że umiała podsłuchać wszystkie tony na harfie uczuć rozkochanej kobiety; ale nie będziemy jej tą razą żałowali, że darmo próbowała przełknąć drewniane frazesy p. Scribego, którego bohaterki deklamują tak, jak pensjonarki, zakochane w studentach.

*) Nie chcę tu rozumieć jedynie klasyków francuzkich. Niemcy jak wiadomo ideał klasyczny lepiej pojęli i lepiej go z teraźniejszością umieli pogodzić.

Jeżeli zaś gdzie uważamy pracę artystki za straconą, to przy końcu ostatniego aktu. Scenę konania i obłąkania Adrjanny odegrała pani Modrzejewska świetnie, mimo forsowności tej gry dla zdrowia nadwątlonego jeszcze nader widocznie słabością, niedawno przebytą. W chwilach obłąkania cieszyła nas nieraz nadzieją, że ją wkrótce jako Ofelię w „Hamlecie" oglądać mamy. A jednak scena ta nie wywołała pożądanego uniesienia, a oklaski rzęsiste były widocznie wyrazem radości z całego wystąpienia artystki a nie przejęcia się ostatnią sceną. Czy z winy artystki? Bynajmniej! I tu pp. fabrykanci tak nasze estetyczne uczucie obrazili, że i najlepsza gra tego niesmaku nie załagodzi. Grecy mieli ten delikatny instynkt estetyczny, że wszelkie konwulsyjne drgania konania usuwali ze sceny, gdyż tu nawet najlepsza fotografia rzeczywistości w grze, razi nas swym grubym realizmem a temsamem gubi piętno sztuki, która nie polega na ślepem naśladowaniu natury. My nie potrzebujemy być Grekami, ale patrzmy jak umierają Szekspirowscy bohaterowie. Tam zajmują nas psychiczne objawy konającego, ta chęć zwarcia całej treści życia i wszystkich jego namiętności w tych kilku chwilach jeszcze pozostałych; ale nic nie reflektujemy na nerwowy, fizyczny ból umierającego. (Zob. np. śmierć Ryszarda! Ból fizyczny zaledwie jednym zwrotem — „ach! jak ta rana pali!" zaznaczony)

Czyż nie prościejszym sposobem zakończenia dramatu było kazać działać prędko truciźnie zadanej przez księżnę, jak to czyniły niezawodne środki pani Brinvilliers, a Adrjannie dać okazję prędzej się wygadać?

Pp. Scribe, Legouvé et Cmp. zaś zadawszy swej ofierze pizma zajmują nas tak mocno djagnozą stanu Adrjanny, jej bolem w głowie, to w piersiach, o znów w głowie, że zdjęci litością nad jej fizycznym bolem zapominamy o jej duchowych cierpieniach. Przedstawianie przebiegu chorób i cierpień fizycznych, chociby jak prawdą swą mogło zadowolnić medyków, nie jest przedmiotem sztuki. Ale tacy mistrze dramatyczni jak pp. Scribe, Legouvé itd. gotowi nam dalej przez scenę przeprowadzać chorych i umierających na tyfus, ospę a może i na ch.... takie to u nich poczucie estetyczne!

Puszczając tych kilka uwag, nie zamierzyłem sobie pisać o grze innych aktorów. Dla zupełności dodam, choć po grze p. Modrzejewskiej należałoby mi zrobić długą pauzę, że usiłowania pp. Woińskiego i Baranowskiego, Szymańskiej, Lnkowskiego i Rudkiewiczównej zasługują na uznanie.

Co do p. Szymańskiego zaś muszę zrobić uwagę, że jeżeli jako Hamlet ma grać tak, jak grał dzisiaj Maurycego de Saxe, to już z góry opłakuję los biednej Ofelii i wołam z śp. zmarłym niedawno Röscherem: „Gdzież się znajdzie kochanek dla Ofelii?!!!

Bolesław.

La Chapelle sous Rougemont, Augeot, Vauthier-Mont, La Rivière, La Grange, Reppe, Fontaine, Frais, Foussemagne, Bunelières, Montreux, Chateau, Bretagne, Chavanues-les-Granes, Chavanatte i Suarce.

Trakt z Giromagny do Remiromont przechodzący przez Bellen d'Alsace pozostanie w całej swej rozciągłości przy Francji i gdzie leży po za kantonem Giromagny będzie stanowił granicę.

Frankfurt 10 maja 1871.

(LS.) podp. *Jules Favre.* (LS.) podp. v. *Bismarck.* (LS.) podp. *Arnim.* (LS) podp. *Pouyer-Quertier.* (LS.) podp. *C. de Goulard.*

Kronika.

— **Kurjerek lwowski.** Jak z rogu obfitości sypnąć dziś możemy czytelnikom całym szeregiem historyjek o złodziejach — na szczęście nie bardzo strasznych.

W nocy z wtorku na wczoraj wkradło się całe towarzystwo takich nieproszonych gości do pomieszkania pana Czopa, przy Jezuickiej ulicy. Pan Czop jest bardzo bogatym człowiekiem, bo ma kilka kamienic i ogromny majątek w gotówce, więc warto było do niego fatygować się. Złodzieje otworzyli sobie okno i wszystkie drzwi przeszli przez cztery pokoje, i gardząc serwantką, pełną sreber, wzięli się do wertheimowskiej kasy, ważącej 11 cetnarów. Ruszyli ją już z miejsca i pookręcali sznurami dla dalszego transportu, gdy obudziła się córka gospodarza, i zaczęła wołać na ojca. Skłoniło to panów złodziei do zaprzestania dalszej operacji i cofnęli się w porządku. Na krzyk pana Czopa, będący na straży na Jezuickiej ulicy policyant, puścił się w pogoń za czmychającymi ku Jezuickiemu ogrodowi złodziejami, i już ich dopędzał koło domu hr. Gołuchowskiego na zakręcie poprzecznicy na Gródeckie, gdy jeden z rabusiów zwrócił się ku niemu, i dwa razy strzelił. Oprócz huku i strachu nie wyniknął jednak z tego żaden inny rezultat. Policjant stracił już animusz do dalszej pogoni, a złodzieje wsiedli na przygotowany już — zapewne do wyładowania kasy pana Czopa, wózek węgierski, i znikli w ciemnościach nocy. Pan Czop nie poniósł żadnej większej straty; uciekając, chwycili tylko dwa srebrne kandelabry masywnej roboty. Jeden zostawili na ulicy na dole, a drugi połamał jeden z nich **ręką** na kawałki, i część uwiózł, a parę kawałków znaleziono na drodze. Aby ten kandelaber złamać ręką, potrzeba było herkulicznej siły. W kasie, do której złodzieje zabierali się, było około 30.000 zlr. w. a.

Policja już ma ślad złodziejów. Jednego z nich odwidził już nawet komisarz policji zaraz raniutko, ale niestety — nie zastał go w domu.

We wtorek wieczór o godzinie pół do 10 jechało od Zielonej rogatki dwie panie z dzieckiem. Na stoku Zielonej góry czepia się z tyłu złodziej, i zaczyna zabierać. co tam było. Jedna z podróżnych, najodważniejsza, zaczyna krzyczeć ze strachu, reszta kompanii, nie wyjmując furmana, oniemiała z tej samej przyczyny. Złodziej zmiarkował, z kim ma do czynienia, więc poważnie oddalając się, odburknął z niechęcią: „Kiedy pani nic złego nie robię, to niech pani sobie jedzie — niech pani krzyków nie wyprawia!“ Zaledwie jednak zjechały z Zielonej góry, niedaleko patyczkarni pana Dydackiego, napada je drugi rabuś. Taką niespodziankę przyjęli jednak tym razem wszyscy krzykiem, więc złodziej oddalił się, nie dając im już żadnych nauk, jak się powinne zachować, aby nie obrażać złodziei.

Ale cóż tu dziwić się zresztą, że nie można być we Lwowie bezpiecznym swojej własności ni w domu ani na ulicy, kiedy nawet panu Milletowi, obok p. Bratta najzręczniejszemu w ściganiu złodziei urzędnikowi policji tutejszej zdarzył się następujący wypadek. Założył się z nim jeden ze znanych tutejszych rzezimieszków, że ukradnie mu z kieszeni zegarek wraz z łańcuszkiem. W przeciągu 24 godzin p. Millet nie miał już zegarka.

W niejednem daleko Lwowowi do Londynu, ale co do złodziei, to nie może Lwów powstydzić się nawet w obec Londynu.

Owa zabawna historja o niemiłym wypadku, który się dwom owym paniom zdarzył o godzinie pół do dziesiątej na jednem z niebardzo oddalonych od miasta przedmieść nasuwa nam uwagę, że możeby to nie zaszkodziło, gdyby policjanci nie spacerowali po nocach tylko tam gdzie zwykle złodzieje nie lubią przebywać jak np. w Rynku albo na Halickiem, ale żeby też pokazywali się stróże bezpieczeństwa publicznego czasem i tam. gdzie na prawdę potrzebna jest ich opieka przed złodziejami. „Czem dalej w las tem więcej drzew“ a czem dalej między złodziejskie przybytki, tem mniej policjantów u nas

Woźny tutejszego urzędu telegraficznego Pachulski miał przedwczoraj w nocy zanieść depeszę telegraficzną, adresowaną do p Filipa Reinera na Murowanych Mostach l. 172 $^3/_4$ dom p. M. Woźny puka pół godziny, nareszcie odzywa się głos:

— Kto tam?

— Telegram!

Zapada cisza. Po niejakimś czasie woźny zaczyna znowu pukać. W kwadrans wychodzi nareszcie ktoś z latarnią otwiera furtkę, i ni z tego ni z owego uderza woźnego najprzód w piersi potem w twarz, przestraszony woźny prosi, że tylko w służbowym interesie pukał aby oddać telegram. W odpowiedzi dostał w twarz drugi raz, a nareszcie i trzeci, poczem oddalił się pan z latarnią i odszedł. Z zeznania woźnego okazuje się, że tym panem co w taki sposób rozmawia z ludźmi, którzy mu nic nie winni, jest właściciel domu.

We wtorek przyjechał ks. Kuziemski z Chełma. Mieszka u zięcia swego p. konsyliarza Kowalskiego.

Znowu pretensja do urzędu pocztowego W Gródku oddano 21. kwietnia list rekomendowany jak najwyraźniej zaadresowany do Lwowa. Przybył on tu, jak świadczy stampilia 22, a oddano go 30. kwietnia — więc w ośm dni po przybyciu! List był nadzwyczaj ważny, i adresat wiele utracił na tem, że nie otrzymał go przed 29tym kwietnia.

Edgar Balasits ze szkoły dramatycznej w Wiedniu, obecnie artysta teatru nadwornego w Dessau, bawi obecnie w mieście naszem i zamierza wkrótce urządzić odczyt na cele dobroczynne.

Dziś w teatrze *Frou-Frou.* Rolę tytułową gra p. Modrzejewska.

W niedzielę d. 28. bm. odbędzie się w lokalnościach strzelnicy miejskiej strzelanie królewskie połączone z festynem.

Na dzesiejszem posiedzeniu Towarzystwa technicznego będzie ostatni odczyt dr. Opolskiego o desinfekcji miast. Odczyty poprzednie treścią swoją i znakomitem obrobieniem w niebywałym u nas stopniu zajęły publiczność, a nawet pewien praktyczny skutek już wywarły. Początek posiedzenia (w sali ratuszowej) o godz. pół do siódmej; wstęp dla każdego wolny.

Na liczne zapytania o adres biura Towarzystwa zaliczkowego powtarzamy, że znajduje się ono przy ulicy Świętojanskiej p. l. 436 $^1/_4$ w domu p. Boczkowskiego. Do Rady zawiadow. należą: pp. Alfred Młocki prezes, Franciszek Bałutowski zastęp. prez., Aleksandrowicz obywatel miejski, dr. Biesiadzki, dr. Burzyński, H. Camil właściciel realności i sekretarz banku hipotecznego, Fr. Zima dyrektor filii banku centralnego, dr. Somilski. dr. Skwarczyński, Karol Wild, Gołogórski, Prugar i Krówczyński — obywatele miasta Lwowa, T. Romanowicz, Feliks Kalita, dr. Mały i p. Pajączkowski z Tow. kredytowego jako dyrektor i kasjer. Czerniowiecka kasa zaliczkowa tak samo urządzona dała swoim członkom, 15% dywidendy pomimo wojny (patrz niżej).

Od Wydziału Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczy techniki tutejszej otrzymaliśmy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: „Wydział Towarzystwa bratniej pomocy akademii technicznej zmuszony koniecznością ograniczać się na subtelnych dochodach z wkładek członków zwyczajnych i na zwrotach pożyczek zaciągniętych przez byłych słuchaczy akademii technicznej, a mając na względzie rozwój tak pożytecznego Towarzystwa w przyszłości, jakoteż wykonanie przyjętych na się obowiązków czuje się spowodowanym przypomnąć raz jeszcze wszystkim tym panom, którzy podczas pobytu swego na lwowskiej akademii technicznej do wspomnionego Towarzystwa należeli i z dobrodziejstw, przysługujących każdemu zwyczajnemu członkowie korzystali, by najdalej do 15. czerwca b. r. z zaciągniętego długu w Towarzystwie całkowicie się niścili, lub dokładnym adresem miejsce pobytu swego określili, a w razie niemożności jednorazowego umorzenia długu, przynajmniej częściowo takowy w miesięcznych ratach do Wydziału Towarzystwa zwracać raczyli. W przeciwnym razie Wydział Towarzystwa znajdzie się w tej smutnej konieczności imiennie w czasopismach krajowych podać pod sąd opinii publicznej wszystkich tych panów, którzy swoich powinności i obowiązków do oznaczonego powyżej terminu dopełnićby nie chcieli, zwłaszcza gdy w tym roku już po raz drugi zmuszeni jesteśmy przypominać to, co jest obowiązkiem każdego interesowanego samemu dobrze o tem pamiętać.“

— **Nadesłane.** (Słowo przyjacielskie do pp. przedsiębiorców fabrykacji cegieł.) Jednym z zarobków wielkiej zwinności i wytrwałości wymagających jestto: formowanie cegieł z gliny: robotnik ze 1100 cegieł otrzymuje 90 ct. bez innego wynagrodzenia, a zaledwie całodzienną pracą zdoła taką ilość cegieł wyrobić, i to tylko pod warunkiem dnia pogodnego, ponieważ nie mają miejsca zakrytego do tej pracy; ztąd to skazany jest robotnik taki na gnuśne i grzeszne marnowanie czasu swojego czy to w domu, czy w karczmie, w którymto ostatnim razie z tej doli tego biednego bliźniego naszego częstokroć sam arendarz cegielni korzysta. Aby więc zapobiedz tak krzyczącej krzywdzie, której ci bliźni nasi podpadają z ujmą poczucia obywatelskiego ludzi bogobojnych, sprawiedliwych, prawdę i kraj swój miłujących, radzimy, aby osoby kompetentne w tej sprawie wyrzekły, czy można zapobiedz tej niesprawiedliwości ludzkiej, zmuszając pp. przedsiębiorców do urządzenia dla tego rodzaju roboty stosownych miejsc dachem pokrytych, aby robotnik bez względu na zmiany czasu był w możności bez tych ciągłych przerw w swej pracy uczciwie zarabiać na kawałek chleba i zaopatrzyć się w jaki mały choć zasób pieniężny, na dnie cięższe smutku i boleści, które nikogo nie miną.

— **Czas** donosi: „Prezes Towarzystwa Naukowego profesor dr. Józef Majer, otrzymał właśnie wezwanie od ministra wyznań i oświecenia, aby w celu porozumienia się co do zasad przeistoczenia Towarzystwa naukowego na Akademię nauk i umiejętności, przybył do Wiednia na konferencje mające się odbyć w tej sprawie w przyszłym tygodniu. Dr. Majer jedzie do Wiednia w drugi dzień Zielonych Świątek.

— **Gazeta Lwowska** podaje następującą wiadomość: „Mamy przed sobą bardzo obszerny, bo około 200 arkuszy obejmujący w rękopisie pogląd na powiat Brzeski pod względem statystycznym, ekonomicznym, geograficznym i historycznym, z 4 mapami i 27 tabelami. Jestto owoc bardzo gorliwej i starannej pracy p. Ferdynanda Jagnie Langforta, dyetarynsza przy ck. starostwie w Brzesku. Praca ta obejmuje następujące działy: Opis historyczny powiatu Brzeskiego, ogólny pogląd na statystykę, szczegółowe daty statystyczne o ludności powiatu, podział administracyjny starostwa, podział sądownictwa, polityczny podział i organizacja gmin, podział kościelny, szkoły, służba zdrowia, fundacje dla podniesienia rolnictwa, przemysłu i handlu, dobroczynne fundacje i zakłady, handel i przemysł, Flora, Fauna, sumarjusz ziemiopłodów itp. Praca ta zawierająca mnóstwo dat i szczegółów ciekawych, jest nadzwyczaj cennym materjałem do statystyki krajowej. Gdyby i w innych powiatach znaleźli się tak skrzętni pracownicy, doczekalibyśmy się wkrótce wyczerpującej statystyki Galicji.“

— **Bukowińskie** Towarzystwo zaliczkowe w Czerniowcach. Na dzień 18. czerwca rb. naznaczone zostało walne zebranie bukowińskiego Towarzystwa zaliczkowego, które w pierwszym roku swej działalności zdołało tak silnie się rozwinąć, iż jak bilans z dniem 30. kwietnia ułożony świadczy, aktywa jego wynoszą 63.263 zlr. 67$^1/_2$ ct., przyczem stan kasy na tymże dniu w banknotach i papierach publicznych własnych 8.739 zlr. 66 ct.

Cały obrót wypadł bardzo szczęśliwie, nietylko bowiem towarzystwo nie poniosło żadnych strat, lecz zarazem nie było ono zmuszone przedsiębrać kroków sądowych, gdyż wszyscy dłużnicy niszczali się w terminach oznaczonych. Skutkiem więc tego jak niemniej odpowiednich obrotów finansowych, zapewniających towarzystwu tani kredyt, pomimo, że stopa procentowa przy udzielaniu pożyczek była bardzo umiarkowaną, a jak na Bukowinę, niską, bo przy rozpoczęciu 8% a skutkiem wypadków wojennych 10% rocznie, czysty zysk okazał się tak znacznym, iż po zapłaceniu tantiemy dyrekcji i członkom Wydziału, i odłożeniu odpowiedniej kwoty na fundusz rezerwowy, przypadnie do udziałów za rok 1870 dywidenda z superdywidendą 15%.

Pożyczki dotąd udzielane były właścicielom dóbr, kupcom, mieszczanom, urzędnikom i rzemieślnikom, z dniem zaś 1. maja rb. korzystają z nich i włościanie, których tak bardzo dotąd rujnowała wygórowana stopa procentowa, że biorąc w Towarzystwie zaliczkowem, zdziwieni są, że można za tak niski procent potrzebny fundusz do polepszenia gospodarstwa otrzymać.

— **Wydział rady powiatowej** przemyskiej przesłał ks. Lubomirskiemu pismo następującej osnowy:

Jaśnie oświecony książę! Wydział Rady powiatu przemyskiego, którego wasza książęca Mość jesteś przewodniczącym, idąc za głosem szlachetnych obywateli Galicji jako części niegdyś potężnej Rzeczypospolitej Polskiej, podniósł myśl wstawienia się do sejmu państwa za braćmi swymi z pod zaboru moskiewskiego, którzy wypędzeni z kraju własnego, tułając się po wszystkich częściach świata, znaleźli przytułek od niedawnych czasów w tej tylko jedynej prowincji, która nigdy nie została obojętną na los uciemiężonych w każdym wypadku niedoli.

Pomimo jednakże niechęci i stawianych przeszkód pewnej narodowej partji, W. ks. Mość przejąłeś się prawdziwem współczuciem i nieszczęściami emigracji bez rodzinnej strzechy, praw stałego bytu i utrzymania zostającej; przedstawiając silnemi głosy prawdy i słuszności w adresie do sejmu potrzebę nadania nam praw obywatelskich, aby i tym także sposobem powiększyć grono pracowników na niwie narodowości polskiej.

Cześć składamy Ci w imieniu wszystkich współnieszczęśliwych tutaj zostających i Tę racz przyjąć Wasza książęca Mość jako pochodzącą z pełni serca i wysokiego szacunku dla swego imienia; a jako nowo wybranemu marszałkowi powiatu, łączymy wyrazy staropolskie „Szczęść ci Boże.“

Przemyśl d. 8. maja 1871.

— **Dla emigracji polskiej** otrzymaliśmy z Wydziału Czytelni ludowej w Czortkowie 52 zlr. jako połowę z czystego dochodu z przedstawienia teatru amatorskiego na dniu 16. marca br, w Czortkowie przez Wydział Czytelni urządzonego.

— **„Djabła“** krakowskiego wyszedł nowy numer. Jakiś djabelski Homer uwiecznił w nim wszystkich poważnych bohaterów śmiesznej wojny krakowskiej o Döllingera.

— **„Przyjaciela domowego“** wyszedł nr. 7., i zawiera: Jenerał Józef Bosak Hauke, c. d. z portretem. — Paulina, epizod z czasów Kościuszkowskich, c. d. — Wnuczka przekupki, powieść przez Zofię z Brzozówki. — O rozmaitości chorób i ich znakach, przez dr. Paulickiego. — Niszczenie chrząszczów. — Korzyści hodowania leszczyny. — Skuteczność podlewań roślin ciepłą wodą. — Postępowanie w wypadku zatkania nozdrza dziecięcego. — Użycie paproci zamiast mydła. — Rozmaitości. — Pamiętnik zasłużonych w Polsce ludzi, dodatek do Herbarza polskiego.

— **Przypominamy** powtórnie, że w poniedziałek dnia 29. b. m. w drugi dzień Zielonych świąt o godzinie w pół do dwunastej odbędzie się w Bochni uroczystość odsłonięcia posągu króla Kazimierza Wielkiego. Obywatele okoliczni a szczególniej włościanie, powinniby jak najliczniej się zgromadzić dla uczczenia pamięci wielkiego króla.

— **Z Żółkwi.** Staraniem pana przewodniczącego Rady powiatowej, hr. Badeniego, odbyło się w Żółkwi dniu 15. tm. w skutek rozporządzenia Rady szkolnej krajowej, w budynku c. k. starostwa, pierwsze posiedzenie i ukonstytuowanie się Rady szkolnej okręgowej. Wkrótce można się spodziewać przedłożenia Wys. Radzie szkolnej do zatwierdzenia regulaminu czynności, którego wypracowaniem zajęci są pp.: delegat Niemcentowski, H. Erlich, delegat wyznania izraelickiego, i pan Inspektor okręgowy.

— **Zmarły** w Wiedniu znakomity poeta niemiecki baron Eligiusz Münch-Bellinghausen, znany pod pseudonimem Fryderyka Halma, urodził się w Krakowie w r. 1803, gdzie ojciec jego wówczas był sędzią apeltcyjnym. Halm był autorem licznych dramatów: „Gryzelda,“ „Szermierz z Rawenny,“ „Bogum Somru,“ „Król i chłop“ i wielu innych.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów dnia 25. maja. Mierzyca pszenicy 4.70; żyta 2.52; jęczmienia 2.10; owsa 1.85; hreczki 2.25; grochu 0.00; prosa 0.00; soczewicy —.—; kartofli 0.00; siana 0.00; słomy okłotowej 0.00; pasznej 0.00; drzewa twardego —.—; drzewa miękkiego —.—.

Z Samborskiego. Stan żyta bardzo jest mizerny, tak że w wielu miejscach przeorują. Zasiewy wiosenne pod wpływem ustawicznej słoty i zimna także nie są piękne, a kartofle sadzone w mokrej ziemi i na ciągle wystawione deszcze zaczynają gnić. Koniczyny także bardzo małe i nic nie rosną, a nie może je gipsować, bo słota nie pozwala. W ogóle zbiorom tegorocznym — z wyjątkiem rzepaków — nie można rokować świetnych rezultatów.

Wiedeń dnia 23. maja. (Spirytus). Obrot w tym artykule trzyma się ciągle na stanowisku bardzo spokojnem i jałowem. Ceny notowano za produkt zaraz od ręki podawany 50—50$^1/_4$ za stopień, melaski 49—49$^1/_2$ cent. za stopień. Na terminotkę zamówiono na maj i czerwiec 1.500 wiader zbożowego spirytusu po 50$^1/_4$ cent. za stopień. na czerwiec około 2.000 wiader melasy po 51 à 7.000 wiader zbożowego spirytusu po 52 cent. za stopień.

Kraków 23. maja. Gdy z powodu święta uroczystego we czwartek na granicy Kongresówki nie było targu: za to targ wczorajszy tak pod względem dowozu jakoteż i obrotu był był znaczny. Dowóz wynosił do 3000 korcy. Ruch od samego początku aż do końca targu był ożywiony a chęć kupna widoczna. Oprócz tutejszych kupców zbożowych i spekulantów byli także na targu i kupcy pruscy, którzy dosyć znaczne partje na wyzów do Prus zakupili. — Cena pszenicy i żyta podniosła się, jęczmień miał więcej pokupu, i to po cenie wyższej. Właściciele pobliskich młynów poszukiwali i kupowali piękną pszenicę.

(*Kraj.*)

Przemysł w Austrji. — Przemysł zatrudnia w Austrji 8.000.000 ludzi z wyrobów zaś produkują rocznie w wartości 1,400.000 zlr. Najpierwsze miejsce w przemyśle Austrji zajmuje tkactwo, które zatrudnia około 4,000.000 ludzi. Główną siedzibą przemysłu tkanin z lnu są Czechy, Morawa i Szlązk. Wartość wyrobów z tej gałęzi przemysłu wynosi około 150 milionów zł. Przemysł w wełnianych wyrobach zatrudnia dziś 400.000 ludzi, którzy w 268 fabrykach produkują corocznie wyrobów za 140,000.000 zlr. Przemysł bawełniany zatrudnia 350,000 ludzi i produkje w 154 fabrykach wyrobów w wartości 120,000.000 zlr. (Farbiarstwo i drukarstwo tkanin ma główną siedzibę w Czechach, z wyjątkiem tkanin jedwabnych, których farbowanie i drukowanie ogranicza się do Wiednia i jego okolic). Wyrób żelaza i przedmiotów z tego metalu przedstawia wartość 80,000.000 zlr. Żelazo sztabowe (około 3$^1/_2$ miliona cetnarów) wyrabiają Styrja. Karyntja, Czechy, Morawia i Węgry. Szyny żelazne (około 1$^3/_4$ miliona cetnarów) produkują Morawa, Czechy, Karyntja, Styrja i Dolne Rakuzy. W wyrobach z lanego żelaza celują Czechy, Morawa i Dolne Rakuzy. — Wyrób rozmaitych przedmiotów, służących do pożywienia i do zaspokojenia innych potrzeb konsumencji używanych, zatrudnia 250,000 osób. Austrja liczy obecnie 50.000 młynów, 200 przeszło cukrowni; 3 200 browarów piwnych, które razem około 15,000.000 wiader piwa wyrabiają. Gorzelni posiada Austrja 105 tysięcy; fabryk tytoniu i cygar 22. — Przemysł skórzany reprezentuje roczną wartość 100 milionów zlr. i zatrudnia 230,000 ludzi w 7.800 fabrykach. Wiedeń celuje w wyrobach galanteryjnych ze skóry. — Przemysł wyrobów z gliny zatrudnia 50.000 osób i reprezentuje wartość 25,000.000 milionów zlr. — Wyrób szkła ma w Austrji wielkie znaczenie, a Czechy celują w tym przemyśle. W Austrji znajduje się 300 hut szklanych, które 60.000 ludzi zatrudniają i towarów w wartości 20$^1/_2$ milionów zlr. wyrabiają. Przemysł produktów chemicznych jest dość znaczny w Austrji, zatrudnia 50,000 osób, a wartość jego produkcji reprezentuje około 50,000.000 zlr. Wyrób machin w Austrji jest także dość znaczny, mimo tego nie zaspakaja potrzeb monarchji. W Austrji wyrabiane instrumenta chirurgiczne i muzyczne są bardzo poszukiwane za granicą.

Telegramy Gazety Narodowej.

(*Z biura korespondencyjnego.*)

Wersal 24. maja wieczór. Walka trwała dziś jeszcze u dworca kolei Północnej, koło ratusza i w innych punktach. Pałac luksemburgski wysadzony w powietrze. Zaledwie trzecia część Luwru mogłaby być ocaloną. Główna kwatera Mac-Mahona znajduje się na placu Wandomskim.

Thiers uwiadamia Izbę, iż trójkolorowa chorągiew powiewa na większej części Paryża, że wojska rządu wersalskiego dotarły do gmachu opery, rue Montmartre i że powstańcy spalili Tuilerje, Luwr i ratusz (ogólne oburzenie w Izbie). Thiers przyrzeka bezwzględne ukaranie winnych; zapowiada przedłożenie ustawodawcze co do rozbrojenia ludności Paryża.

(*Od korespondenta prywatnego*).

Bruksela 25. maja. „Independance Belge“ ręczy za prawdziwość wieści rozpuszczonej z Wersalu, jakoby Cluseret i Dąbrowski mieli ofiarować Thiersowi otworzenie bram Paryża za cenę dziesięciu milionów w gotówce, co jednak Thiers odrzucił.

Rząd belgijski zarządził jak najostrzejsze strzeżenie granicy od strony Francji. Wszyscy zbiegowie należący do komuny mają być chwytani i wydawani francuzkim władzom tak jak złoczyńcy.

Wiedeń 25. maja. W kołach arystokratycznych w Pradze utrzymują, że wkrótce ma nastąpić nominacja barona Helferta ministrem dla Czech.

(*Z biura Internationales.*)

Londyn 25. maja. „Times“ porównuje pożogę paryzką ze spaleniem Moskwy.

Wojska wersalskie nie dają pardonu. Ciągle coraz nowe eksplozje. Pałac sprawiedliwości, prefektura policji i ratusz bez ratunku gorą. Delescluze pojmany.

Bruksela 25. maja. Wedle nadesłanych z Paryża przez kurjerów wiadomości, uliczne walki w Paryżu są straszliwe. Walki powstańców na placu Wandomskim i Zgody przypominają obronę Saragossy. Wojska wersalskie mordują każdego kogo, natrafią z bronią w ręku. Pod wielką liczbą budowli popodkładane są miny.

Pyat, Ranc, Vesinier i Pascal Grousset uciekli w poniedziałek w nocy balonem.

Wersal 24. maja. Szczegóły paryzkiej walki ulicznej są przerażające, o wiele okropniejsze, niż je Thiers przedstawia w parlamencie. Izba przedstawiała widok wzruszający: wraz z Thiersem płakała największa część deputowanych jak dzieci.

Prawie całkowite wypalenie ministerstwa finansów pociągnie za sobą skutki nie dające się obliczyć.

Bruksela 24. maja. „Independace Belge“ ręcząc za jej prawdziwość, podaje następującą wiadomość z Wersalu. Przed 20 dniami ofiarował Cluseret Thiersowi wydanie bram Paryża za zapłatę 10 milionów franków. To samo ofiarował w tamtym tygodniu Dąbrowski przez pewną osobę zaufaną, za cenę pół miliona. Thiers odrzucił obie propozycje.

Florencja 25. maja. Alberto Blanc mianowany posłem włoskim w Brukseli, Barral w Madrycie.

„Internationale“ florencki donosi, że włoski minister wojny, jenerał Cadorna, znosi się bardzo często z Napoleonem w Hislehurst.

(*Korespondenta naszego*).

Wiedeń 25. maja. Przy dzisiejszej rozprawie adresowej przemawiali przeciwko adresowi: Czerkawski, Costa i Oelz; za adresem Blitzfeld, Pickort i Ginzl. Czerkowski wypomina przewlekanie załatwienia kwestji galicyjskiej, z czego wypływa, że niemieckie propozycje i przyrzeczenia przedstawiają się tak, jakby były obliczone na ułudę. Blitzfeld w imieni ostatecznej lewicy obstaje przy tem, iż potrzeba zawrzeć ugodę z Polakami. Ginzl przemawia gwałtownie przeciwko temu. Grocholski odpowiada na twierdzenie, które nazywa insynuacją, jakoby on miał nazwać konstytucję państwa fałszerstwem dyplomu październikowego. Nie konstytucję ale patent lutowy nazwał fałszerstwem dyplomu październkowego.

Jutro dalszy ciąg rozpraw: Klaczko ma mówić.

Lwów, z Izby handlowej dna 25. maja	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	259 75	260 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	172 00	173 00
Banku hip. gal z wpł. 50%	125 00	128 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	84 00	84 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 00	75 75
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włośc.	89 00	89 75
III. Obligi za 100 zlr.		
Indemnizacyjne galic.	75 20	75 75
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 83
Dukat cesarski	5 82	5 88
Napoleondor	9 85	9 92
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 63	1 64
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 85
Srebro	122 25	123 75
Wiedeń d. 23. maja.		
Papiery państwa austr.		
5% renta austr. w. a.	59 40	59 50
„ „ „ srebrem	69 25	69 35
Pożyczka ost. z r. 1839	292 50	293 50

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Pożyczka loter. z r. 1854	91 00	92 00
„ „ „ 1860	97 25	97 50
„ „ „ 1864	127 00	127 25
„ podatk. z r. 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	127 50	128 00
Oblig. indemniz. gal.	74 80	75 20
„ „ bukow.	73 50	74 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	247 25	247 50
Centralny bank	59 50	60 00
Kredytowy zakład	280 60	280 80
Franko-Austrjackie	106 75	107 00
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	91 00	91 50
Hipoteczny bank galicyjski	129 00	129 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	777 00	779 00
Vereinsbank	103 50	104 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	80 70	80 90
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	36 00	37 00
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	176 50	176 75
Karola Ludwika	257 50	258 25
Północna Ferdynanda	2260 00	2265 00
Franciszka Józefa	201 50	202 00

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	172 00	172 50
Rudolfa	163 50	164 00
Siedmiogrodzka	170 50	171 00
Staatsbahn	421 00	422 10
Południowa	178 00	178 50
Tramway wied.	21[illegible] 00	215 50
Łupkowska	161 50	162 00
Węgierska północno wsch.	162 50	163 00
„ wschodnia	84 50	85 00
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 25	89 50
Bank włościańsk. galicyjski	89 00	89 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 50	74 50
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 25	97 50
„ „ „ 5% w. a.	92 50	92 70
Bodencredit w srebrze 5%	106 25	106 50
„ w. a. 5%	87 00	87 00
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	88 90	89 10
Ferdynanda północna	105 50	106 00
Karola Ludwika dawn.	105 00	105 25
„ „ z r. 1867	100 00	100 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 40	90 80
„ „ „ z III. em.	83 70	83 90
Rudolfa	90 40	90 80

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
Siedmiogrodzkiej	88 90	89 10
Południowej kolei	112 00	112 25
Państwowej kolei	139 25	139 50
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 00	96 50
Elżbiety nowa	102 50	103 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	92 60	92 80
Ferdynanda północn. m. k.	90 75	91 25
„ „ w. a.	87 00	87 75
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	165 00	165 50
„ Rudolfa	15 00	15 00
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	15 00	17 00
„ hr. Palfy	29 00	30 00
„ ks. Salm	39 00	40 00
„ br. St. Genoi	29 00	30 00
„ ks. Windischgratz.	21 50	22 50
„ Waldstein	22 00	23 00
„ ks. Klary	32 00	36 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 60	91 70
Paryż 100 frank.	48 60	48 70
Londyn 10 ft. szter.	124 90	125 00
Franki 100 zł. ol. w p. N	104 10	104 20

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 25. maja 1871

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Franko-austr. 114.00 Węg. kredyt. 107.50 Anglo-austr. 253.50. Unionsbank 267.50. Ak. Karola-Ludwika 259.75. Kolej siemdmogr. 170.50 Kolej południowa 174.80. Alföld 177.00. Kolej państwowa 222.50 Węg. Nordost 163.00. Kolej północna 226.50. Rudolfa 163.50. Węg. Ostb. 85.50. Indemn. gal. 74.75. Losy z roku 1864 127.57. Usposobienie: mocne.

godz. 6 minut 5 po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 97.50. Akcje kredytowe 280.70. Akcje banku anglo-austr. 253.80. Bank obrotowy 172.00. Akcje Karola Ludwika 259.75. Kolej południowa 174.10. Franko-austr. 115.50. Akcje banku ludowego 6?.50. Akcje banku budowniczego 81.40. Akcje banku centralnego 00.00. Kolej Elżbiety 422.00. Akcje banku związkowego 230.50. Napoleondor 9.92 –. Kolei Łupków. 161.50. Usposobienie mocne.

Berlin. Galizier 105.50 Ruble papierowe 80.$^3/_8$. Akcje kredytowe 152.$^1/_4$. Lombardy 93.50. Kolej państwowa 229.$^3/_4$. Koleje rumuńskie 48.—. Banknoty austrjackie 81$^1/_4$. Usposobienie mocne.

Wrocław. Pszenica 95, żyto 64, owies 37.

1. Czerwca ¼ Miliona do wygrania na promesę pożyczki z roku 1864. Promesa złr. 3. u FRYDERYKA SCHUBUTHA we Lwowie.

2079 1—2

Warunki

przyjęcia uczniów do szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach na rok 1871/72.

Stosownie do przyjętego planu szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, podaje się niniejszem do wiadomości, że *otwarcie kursów* na rok 1871/72. w Dublanach nastąpi *dnia 1. września 1871 r.*

Nauki zostały rozłożone na lat 3, a mianowicie:

W I. *roku*: 1. Ro nictwo. 2. Anatomja i fizjologja zwierząt. 3. Chemja ogólna. 4. Matematyka. 5. Fizyka i meteorogja. 6 Mineralogja i geologja. 7. Botanika. 8. Rysunki linearne. 9. Prace praktyczne w laboratorjum, w polu i na folwarku.

W II. *roku*: 1. Ekonomja wiejska. 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych. 4. Chemja rolnicza. 5. Fizjologia roślin i ogrodnictwo 6. Mechanika stosowna. 7. Miernictwo i niwelacja. 8 Rysunki linearne. 9. Rachunkowość wiejska. 10. Prace praktyczne w laboratorjum, w polu i na folwarku.

W III. *roku*: 1. Ekonomja wiejske (urządzenie i zarząd dóbr). 2. Rolnictwo. 3. Chów zwierząt domowych 4 Chemja analityczna. 5. Technologja chemiczna (gorzelnictwo, piwowarstwo itd.) 6. Budownictwo wiejskie. 7. Nawodnianie i drenowanie. 8. Leśnictwo w głównych zarysach. 9. Weterynarja w głównych zarysach. 10. Prace praktyczne w laboratorjum, w polu i na folwarku.

Uczniowie przyjęci być mogą tylko na rok I.

Chcący wstąpić do szkoły gospodarstwa wiejskiego w Dublanach, ma:

1. Przesłać najdalej do dnia 13. sierpnia b. r. *pisemne* podanie do Dyrekcji szkoły w Dublanach (*franco*, poczta Lwów) i w temże wykazać się:

a) że 18. rok życia ukończył, a to metryką lub w inny wiarogodny sposób;
b) świadectwem szkolnem, że niższe szkoły realne lub niższe gimnazjum, lub też inną w stopniu nauk równającą się szkołę z dobrym postępem ukończył;
c) świadectwem moralności;
d) świadectwem zdrowia potwierdzonem przez lekarza Zakładu.

2. Oprócz tego powinien kandydat poddać się egzaminowi wstępnemu przy którym wymaganem będzie:

a) dokładna znajomość języka polskiego, którą udowodni wypracowaniem pisemnem;
b) znajomość arytmetyki, geometrji i fizyki, oraz historji naturalnej.
c) znajomość geografji ogólnej.

3. Po odebranem zapewnieniu przyjęcia powinien kandydat złożyć pisemne zobowiązanie wystawione przez rodziców, opiekunów lub protektorów, zaręczające regularną wypłatę należytości Zakładowi od ucznia przypadających.

Od warunku pod 1 a) i 2. określonego uwolnieni są ci, którzy wyższą szkołę realną lub wyższe gimnazjum z dobrym postępem ukończyli, zaś od warunku pod 1. b) określonego, uwolnieni być mogą kandydaci, którzy się wykażą dobremi świadectwami kilkoletniej służby lub praktyki gospodarskiej.

Ponieważ zaś liczba uczniów, którzy do szkoły gosp. wiejsk. przyjęci być mogą, jest pomieszczeniem ograniczoną, przyjętemi będą ci tylko, którzy przy egzaminie wstępnym najlepszy pomiędzy zdającymi postęp otrzymają.

Dzień egzaminów wstępnych dla wszystkich kandydatów wyznacza się na 1. września b. r.

Opłaty są następujące:

a) Opłata za naukę (taksa szkolna) wynosi: za rok I. 50 złr.; za rok II. 25 złr.; za rok III. 5 złr. w. a.;
b) opłata za pomieszkanie i opał wynosi corocznie 50 złr. w. a.;
c) opłata za stół dla wszystkich uczniów jednaka, a mianowicie, za śniadanie, obiad i wieczerzę wraz z praniem bielizny i usługą 22 złr. w. a miesięcznie — Dla uczniów niejadających wieczerzy opłata ta wynosi 16 złr. w. a. miesięcznie. Opłata za usługę wynosi 1 złr. 25 ct.

Stosownie do cen wiktuałów może powyższa opłata uledz zmianie.

Opłaty za naukę i pomieszkanie pod 3. *a*) i *b*) wyszczególnione, winny być półrocznie z góry do kasy Dyrekcji szkoły gosp. wiejsk. w Dublanach składane, a to: po przyjęciu ucznia zaraz na wstępie, następnie zaś na dni dziesięć przed każdem nowem półroczem.— Opłaty te półroczne pozostają własnością szkoły, chociażby uczeń tylko przez kilka dni tegoż półrocza w Zakładzie zostawał.

Opłata za stół, pranie i usługę pod 3. *c*) wyszczególniona, winna być składaną do kasy Dyrekcji kwartalnie z góry, a to: Opłata za pierwszy kwartał przy roku I. przyjęcia ucznia do Zakładu, zaś dalsze opłaty kwartalne na dwa tygodnie przed każdym nowym kwartałem.

Oprócz opłat powyższych, złoży uczeń przy wstępie do Zakładu jako rękojmię po wystąpieniu z Zakładu zwrócić się mającą kwotę 5 złr. w. a., która służyć ma za wynagrodzenie na przypadek szkód poczynionych w sprzętach zakładowych.

Wszystkie opłaty składane być mają do kasy zakładowej na ręce Dyrekcji. — W razie niezapłacenia opłat Zakładowi należących, w terminach powyżej wskazanych, będzie uczeń natychmiast z Zakładu wydalony.

Wydatki na książki, materjały piśmienne i rysunkowe obowiązani są uczniowie sami ponosić. Pomoc lekarską w razie potrzeby otrzyma uczeń bezpłatnie, wydatki jednak na aptekę opędzi kosztem własnym.

Każdy uczeń ma się poddać bezwarunkowo przepisom i prawidłom w Szkole gosp. wiejsk. zaprowadzonym — pod karą w tychże przepisach wyszczególnioną.

Każdy wstępujący do Zakładu uczeń, winien przywieść z sobą pościel i bieliznę (a to najmniej koszul 9, ręczników 6, chustek do nosa 6, szkarpetek 6 par, prześcieradeł 4, poszewek 4). – Łóżko i szafkę dostanie uczeń w Zakładzie za umiarkowaną cenę.

4. Z końcem bieżącego roku szkolnego opróżnione będą następujące stypendja;

a)	Styp. fund.	śp. Maciąga na . .	300 złr.
b)	„ „	hr. Stadnickiej na 315 i 210	„
c)	„ „	śp. hr. Lewickiego .	200 „
d)	„ „	hr. Goluchowskiego	— „
e)	„ „	śp. W. Krzeczunowicza	200 „
f)	„ „	śp. Żurakowskiego .	175 „
g)	„ „	śp. Więcławskiego .	-- „
h)	„ „	śp. Brześciańskiej .	105 „
i)	„ „	krajowej 4 po . .	100 złr.

O stypendja ubiegać się mogą tylko uczniowie znajdujący się w Zakładzie, po odbytym pierwszym kursie z dobrym postępem.

Zawiadamia się zarazem, że z powodu rozszerzenia ubikacji szkolnych liczba uczniów, którzy w zakładzie pomieszczeni być mogą z 30 na 45 podniesioną została, przyczem pomieszkania tak urządzono, by po jednemu, dwóch a najwięcej pięciu razem *w osobnych pokojach* mieszkać mogło.

Z Dyrekcji Szkoły gospodarstwa wiejskiego.

W Dublanach, dnia 15. Maja 1871 r.

Z. Strusiewicz.

Dla handlujących zbożem.

Pewien starszy i rzetelny handel komisyjny zboża w **Dreznie** poleca się do przyjęcia zleceń pod korzystnemi warunkami.

Łaskawe oferty pod adresem: **B. O. † 26.** do: *Annoncen-Expedition von HAASENSTEIN & VOGLER in Dresden.* 1—2

Podziękowanie.

Cierpiąc dłuższy czas na oczy, dostałem przed 6 laty kataraktę — po odbytej nieszczęśliwej operacji na jednem oku w Wiedniu straciłem na zawsze; drugie zaś poddałem operacji Wgo. Dra. **Wojciecha Wolka** we Lwowie i oto mąż ten z całem poświęceniem i troskliwością bez granic około cierpiącej ludzkości pracujący, umiejętną swą operacją zdiąwszy z jedynego pozostałego mi oka kataraktę, przywrócił mi w przeciągu 2 tygodni z wzrokiem prawie nowe życie! pełen więc uczucia wdzięczności, która w sercu mojem i rodziny mojej dozgonnie przechowaną będzie, składam Ci szlachetny mężu podziękowanie publicznie, by tym sposobem dać niezbity dowód o Twej nauce i gorliwej pracy i polecić Cię najsumienniej jako prawdziwego dobroczyńcę cierpiącej ludzkości.

2087 1—1 **Hugo Völker.**

Temi dniami **zginął** z mego mieszkania **Krzyż wojskowy Polski „Virtuti militari“** w małym formacie obwiedziony klamerką złotą w liściach bardzo misternej roboty, tudzież sześć guzików od kontu za wielkości jaja wróblego śrebrnych, ozdobione drutem złotym. — Upraszam Banków zastawniczych i pp. Złotników o uwiadomienie Nr. 88 miasto dom Töpfera.

Cybulski i Weber

we Lwowie

polecają: **SIERPY POLSKIE z rączkami wyrobu angielskiego sztuka 45 centów, większa ilość taniej**, Kosy styryjskie, Nożyce (ściski) do strzyżenia owiec, Pługi a la Zugmayer z żelaznemi i **stalowemi** lemieszami, **Ruchadła poprawne**, Płużki do obgartywania, Wagi decymalne, okucia do drzwi okien i kuchni, różne gwoździe do budowy, Krzyże nadgrobkowe trwale pozłacane, oraz przyjmują zamówienia na poręcze, balkony, krokszt yny i sztachety żelazne. 2086 1—6

Tymczasowe doniesienie.

Wkrótce nastąpi w Wiedniu wystawa **sprzedaży angielskich rasowych i półrasowych koni powozowych i wierzchowych, angielskiego bydła i świń,** a później nastąpi licytacja, na co się tymczasowo uwagę zwraca.

Wszystko bydło sprowadzone jest wprost z Anglii.

H. C. Salomons

Importeur von englischen Pferden u. Viehracen.

Arnold Werner

we Lwowie

dostarcza 1881 5-6

kosztorysów i planów

do urządzenia

MŁYNÓW

parowych i amerykańskich, FABRYK CUKRU

za miernem wynagrodzeniem.

ESSENCJA

z Salsaparyli Colbert.

Jeden z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilicznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece pana Colbert w passażu Colbert, nr. 7. et 8. — Skład główny dla Królestwa Polskiego u pp Gallego i L. Spissa w Warszawie, we Lwowie u pana Piotra Mikolascha, w Krakowie u pana Trauczyńskiego, w Brodach w aptece Kullaka. 1739 8—20

Kolonizacja.

Niżej podpisani właściciele dóbr ziemskich w królestwie Polskiem, rozkolonizowawszy w swych dobrach **Borowie** kilka tysięcy morgów, w których z samej Galicji przeszło 100 familij się umieściło; — podają do wiadomości osób interesowanych, iż obecnie rozprzedają na mniejsze lub większe kolonje całe dobra **Sniatycze** w Gubernii Lubelskiej, powiecie Tomaszowskim położone, od miasta Zamościa mil 2 a od komory miasta Tomaszowa mil 3 odległe, składające się z 2000 morgów pola ornego, zbożem ornem i jarem w ilości ogólnej 880 korcy obsianego, 1000 morgów łąk i 1000 morg. lasu. Gleba ziemi jest od skiby do skiby **pszenny czarnoziem,** — las wysoko pienny budulcowy, łąki w większej części 2 razy kośne.

Cena jednego morga z obsiewem na dziedziczną własność nabytej jest **złr. 40** a. w. — Opłata wszystkich podatków gruntowych i rat Tow. kr. ziem. nie wynosi jak od 1 złr. 50 ct. do 2 złr. rocznie od morga.

Kolonje kupować można wszelkich rozmiarów począwszy od m. 5.

Nowo nabywcy rozdzielą między siebie obsiewy oraz zabudowania folwarczne i dworskie, stosunkowo do ilości nabytej ziemi. Dochód propinacyjny staje się również ich wspólną własnością.

Długów na dobrach nie ma żadnych.

Droga ze Lwowa lub Jarosławia prowadzi gościńcem pocztowym na komorę miasta Tomaszowa do Sniatycz pod miasteczkiem Komarowem położonych. Listownie zgłaszać się można pod adresem: Trzciński przez Tomaszów, Zamość w Sniatyczach (w król. Pol.)

Seweryn Trzciński.
Henryk Trzciński.

„WOLA“

pismo literackie

wychodzi we Lwowie w dwóch arkuszach 3 razy w miesiącu 3. 13. i 23. pod redakcja

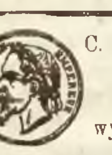
TEOFILA SZUMSKIEGO.

Wyszło już trzy numera, które zawierają następujące artykuły:

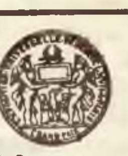
Listy literackie. — Zmierzchy i świty, powieść spółczesna przez Lucjana Szczarę (Te. Sz.) — Z księgi dziejów poezja H. Wróblewskiego. — Małoduszni, komedja Bronisława Komorowskiego. — Ruch umysłowy na polu religijnem. — Co czynić? — (Szereg artykułów poruszających najżywotniejsze kwestje społeczne.) Balladyna, tragedja J. Słowackiego, studium. — Przechadzka króla Salomona, poezja Józefa Tretiaka. — Rozmaitości. — Przegląd piśmienniczy.

Prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową	półroczna	4 złr.	— ct.
„ „ „ „	kwartalna	2 „	— „
„ miejscowa	półroczna	3 „	50 „
„ „	kwartalna	1 „	75 „

Prenumeratę zamiejscową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe pod adresem: Administracji „Woli“, Lwów. we Lwowie składać można przedpłatę we wszystkich księgarniach lwowskich, **i w Administracji „Gazety Narodowej“.** 2068 2 3



C. k. wyłącz. uprzyw. szybko wysychający



gospodarski

Pokost połyskujący

do zapuszczania podłogi

funt po 64 c.

Pokost

do polityrowania mebli,

Pokost na skóry

do uprzęży końskich i t. d.

z pierwszej austr.

Weingeistlack u. Politur-Fabrik

1836 1-12 **Alois Keil,**

Niederlage Wien, Wieden, Resselgasse w protest. zabudowaniu szkoły realnej.

Doniesienie dentysty.

Godziny ordynacyjne mojej dentystycznej praktyki naznaczone są codziennie od 9. rano do 5. popołudniu, dla wszystkich chorób w ustach i zębów. Również uskuteczniam wszystkie operacje, osadzania pojedyńczych sztucznych zębów i całych szczęk. 9—14

Dr. Wincenty Strasky.

c. k. profesor nauki leczenia zębów na lwowskiej wszechnicy.

Mieszka naprzeciwko kościoła OO. Jezuitów.

Zakład kąpielowy

RÖMERBAD

(Styryjski Gastein)

położony przy kolei południowej (od 1. czerwca za pomocą pociągów pospiesznych od Wiednia 8½ godz., z Tryestu 6 godz., obfity w cieplice a pejskie do 30° R. skutkujące przeciw *gośćcowi, reumatyzmowi, cierpieniom nerwów, tknięciom paraliżowym, osłabieniom, słabościom kobiecym, zwichnięciu regularności, cierpieniom w kościach i stawach* itd. itd. — w uroczej okolicy, do wygody służą rozległe cieniste spacery i przepyszne pomieszkania

Lekarz kąpielowy profesor Dr. **Carl Folwarczny**.

Obszerne programy z taryfą bezpłatnie u

Direction Römerbad

1812 1–2 in Untersteyermark.

Ogrodnika

we wszystkich gałęziach ogrodnictwa fachowo wykształconego, mającego kilkoletnią praktykę w jednym z najpierwszych zakładów ogrodowych Galicji, wieku średniego, któryby mógł okazać list rekomendacyjny od ostatniego swego służbodawcy, **poszukuje właściciel Zaleszczyk, do którego się zgłosić można.** 2083 1–3

Wiadomość dla Lekarzy.

Syrop Dra Forget.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze paryscy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne, 36 w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. I. M. Kullaka. 1705 8 24

Dla cierpiących na piersi!

KRALA

prawdziwe Karolińskie

Ziółka Dawida

u Józ. Fürst, aptekarza w Pradze przy Porzicz, niezawodnie działające na katary piersiowe i kaszel, a przez używanie takowych zapobiega się dalszym chorobom piersiowym osobliwie suchotom.

Pakiecik 20 cent. w. a.

Skład we Lwowie u p. *Zygmunta Ruckera*, aptekarza. Do nabycia także za pośrednictwem znaczniejszych aptek w Galicji. 1643 11—?

Ból zębów

każdy i najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny Paryski

„LITON“

nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek.

Flakonik 70 ct. Za opakowanie przy wysyłkach na prowincję 10 ct.

We Lwowie w aptece **Zygmunta Ruckera**, pod srebrnym orłem. 1620 8 27

Dr. Karol Bardach

adwokat krajowy

podaje do wiadomości, że swoją kancelarję adwokacką

w **Stanisławowie**

dnia 15. maja r. b.

otworzył. 2061 2—2

Główna wygrana

250.000 złr.,

najniższa wygrana 170 złr.

Dnia 1. czerwca 1871

nastąpi wielkie ciągnienie przez urząd ustanowionej i poręczonej c. k. austr. pożyczki państwowej z roku 1864 w sumie 120 milion. 983.000 złr.

Pomiędzy 400.000 wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane: a to: 20 po 250.000 złr. 10 po 220.000, 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 1 na 20.000, 29 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000 783 po 1.000, 1.356 po 500 itd. i po 170 złr. w. a. jako najniższa wygrana.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takiej szansy wygrania, jak niniejsza, i każdemu przedstawia się możność przy niewielkiej wkładce wygraną 250.000 złr. uzyskać. 2031 4—4

Jeden los z numerem serji i numerem wygrywającym kosztuje 2 złr., 3 losy 5 zł. 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach.

Łaskawe zlecenia za przysłaniem należytości szybko, sumiennie i franko uskuteczniają się; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan loterji, każde żądane objaśnienie chętnie się udziela a po dokonanem ciągnieniu wykaz wygranych każdemu uczestnikowi przesyła się bezpłatnie, jak również wygrane wypłaca się bezwłocznie. Uprasza się przeto o rychłe zgłaszanie się wprost do domu handlowego:

J. Breycha

w Frankfurt am Main, Grosse Friedbergerstrasse 41.

Ważne pod względem sanitarnym

WYCHODKI BEZWONNE

konstrukcji dotąd u nas niepraktykowanej; przy zastosowaniu jej bowiem nie potrzeba kanałów.

Wychodki i stolce pokojowe, zupełnie bezwonne i bez rezerwoarów wodnych, dające wszelką gwarancję czystości i niezamarzające porą zimową. urządzam podług nowego systemu tak w budynkach parterowych jak i piątrowych.

Przez **urządzenie takich wychodków unika się całkowicie wyziewów szkodliwych zdrowiu** i zatruwających podwórza lub kurytarze kamieniczne; usuwa się również stanowczo niemiłe przeciągi, które się częstokroć stają powodem przykrych słabości reumatycznych. **Stolce przenośne** tego pomysłu mogą być nawet w pokojach ustawione, i pod względem bezwonności przewyższają będące dotychczas w używaniu tak zwane Water-Closets.

Przyrząd tego rodzaju można oglądać u podpisanego, w używaniu będący i przekonać się o jego zaletach.

W interesie zdrowia publicznego wychodki i stolce wzmiankowane przydają się szczególnie w zakładach ludniejszych, jakiemi są: kryminały, koszary, szpitale, szkoły, fabryki itp.

Urządzenia kloak tego rodzaju nowych, tudzież przeistaczania istniejących a szkodliwych, na nowe i nieszkodliwe podejmuję się tanio i szybko. 2091 1—1

Józef Wiedeń,

budowniczy miejski pod l. 455¼ przy ulicy Piekarskiej.

SPÓŁKA KOMISOWA

dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

pod firmą

Krasicki. Kraiński & Comp.

WE LWOWIE

zaprasza szanownych współobywateli ziemskich do wczesnego zamawiania maszyn i narzędzi rolniczych i rolniczo-przemysłowych, gdyż później fabryki poprzedniemi obstalunkami zarzucone, późniejszych na czas dostarczyć nie mogą. Zwraca się uwagę na **poprawne kosiarki, żniwiarki, grabie mechaniczne przetrząsacze i spycharze do traw pastewnych. młockarnie, wialnie młynki, szrotowniki, rzędowe i szerokorzutne siewniki do wszelkich nasion, sieczkarnie, siekacze i rozgniatacze do buraków i kartofli na karmę; szrotowniki i młyny ameryk. prasy do olejów, torfów, drenów i do cegiel, pompy, sikawki, wozy, wszelkie rodzaje pługów i t. p. narzędzia gospodarskie na większą skalę z lokomobilami i na mniejszą urządzone.**

Przyjmuje na siebie także **dostarczanie** wszelkiego rodzaju **aparatów gorzelnianych, machin parowych, świdrów i przyrządów do wydobywania nafty i podobnych przedsiębiorstw** przemysłowo wiejskich.

Sprowadza także odlewy do ganków, galerj, studzien, ogrodów, altan, kanapek, tudzież kółka miernicze do wymiarów długości pól, lasów, dróg, — nakoniec, pognoje, jako to: kali, gips, palone kości, guano i t. p.

To wszystko dostarcza po fabrycznych umiarkowanych cenach od razu spłacalnych, lub też na 3letni kredyt w półrocznych ratach ustanowionych a wekslem zabezpieczonych.

Bliższe szczegóły co do kredytu zawierają osobne obwieszczenia Spółki, dając objaśnienia na każde żądanie. 2052 3—3

Prawdziwy angielski i grodzicki

CEMENT PORTLANDZKI

w całych i pół beczkach utrzymuje zawsze w zapasie

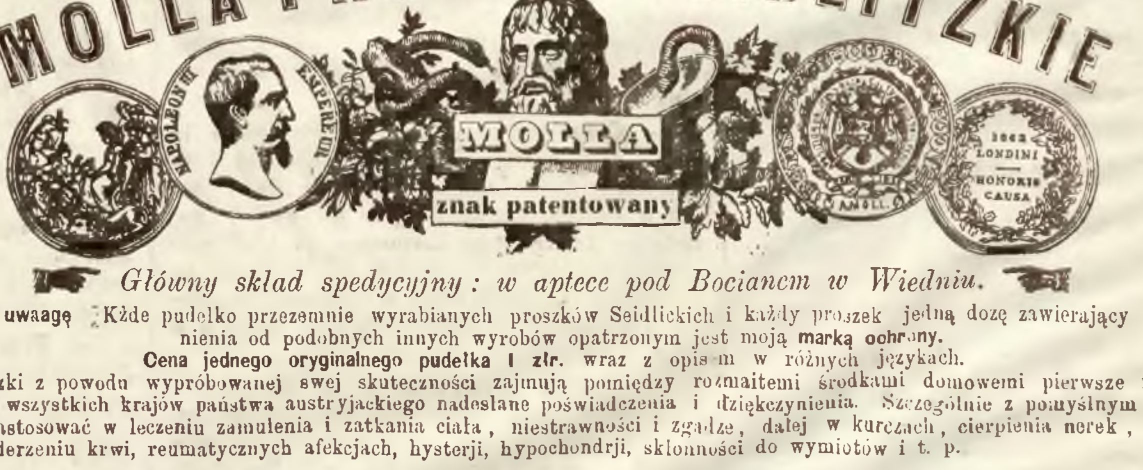
po cenach najtańszych

główny skład dla Galicji i Bukowiny

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie 1650 23-25

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócć uwaagę Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

To proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart apt.,	w *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,	w *Krakowie* Józef Trauczyński,	w *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ „ Keler apt.	„ *Drohobyczu* Kleczkowski,	„ *Limanowie* Ant. Müller, ap.	„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ „ J. Berger	„ *Glinianach* Helm apt.,	„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wdowa,	„ *Suczawie* E. Botezat,
„ *Brzeżanach* Zminkowski,	„ *Husiatynie* A. Sadtlberger,		„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,	„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,	„ *Nowym Targu* C. Laur,	„ „ C. Buchelt,
„ „ E. Grunnspann, ap.,	„ *Kałuszu* Buchalski,	„ *Podgórzu* S. Schletinger,	„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski
„ „ M. S. Francos,	„ „ Rzaczyński,	„ *Przemyślu* Gaidetschka,	„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,	„ *Kołomyji* Daw. Kramer.	„ „ E. Machalski,	„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Czerniowcach* St. Agopsowicz	„ *Krakowie* dr. Sawiczewski ap.,	„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,	„ *Zbarażu* N. Süssermann,
„ „ Brzozowski,	„ „ M. Jawornicki,	„ *Samborze* Kriegseisen,	„ *Złoczowie* O. Fadenhecht,
„ *Czerniowcach* Ig. Schuirch,	„ „ Józef Jahn,	„ *Skolem* W. Liebesmann,	„ *Żółkwi* Jul. Nihlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

1640 6—? Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

ROTHSCHILD & COMP.

Opernring 21, w WIEDNIU.

Ciągnienie dnia 1. czerwca 1871

c. k. losów państwowych z r. 1839.

Wygrane złr. 300.000, 280.000, 220,000, 75.000, 60.000, 50.000, 30.000, 25.000, 2.000 i t. d. i t. d.

Jeszcze tylko sześć ciągnień

mają te losy, dlatego ofiarujemy, ażeby każdy z małą wkładką przy tem ciągnieniu mógł uczęstniczyć, ostemplowane 20 częściowe udziałowe kwity, ważne na wszystkie 6 ciągnień, na piątą część losu **po 10 złr. za sztukę** bez żadnej dalszej wpłaty. Jak tylko wyciągniętą zostanie serja losu udziałowego, odkupujemy na żądanie takowy za 14 złr. napowrót, w ten sposób zapewniony jest zysk 4 złr. (przy 20 losach 80 złr.), przeto zawsze wypada zysk a nigdy strata. Za przesłaniem gotówki lub za wpłaceniem na poczcie 10 złr. za jeden (10 sztuk 95 złr. 20 sztuk 185 złr.) wysyłamy takowe natychmiast. — Prospekty i listy ciągnienia bezpłatnie.

1907 8—10 **ROTHSCHILD & COMP.** Wien, Operuring 21.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.